



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 46 • 17 XI 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

Uwaga Czytelnicy

Wciąż otrzymujemy od Państwa bardzo dużo listów z prośbą o indywidualną odpowiedź na nurtujące Was pytania prawne. Pragniemy zatem powrócić do naszej tradycji sprzed lat. Warunkiem uzyskania pisemnej odpowiedzi redakcyjnego prawnika będzie załączenie do listu: kserokopii prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego” lub oryginału specjalnego kuponu drukowanego w każdym numerze „Głosu” od grudnia br.

W numerze:

Trzeba zrobić wszystko, aby nasz protest potrząsnął tymi, którzy decydują o finansach oświaty — mówili związkowcy województwa podkarpackiego.

Na jednym wozie

str. 3

Pamięta się o zabawkach, a zapomina o czułości i o prostych gestach, które ułatwiają kontakt z dzieckiem.

Iść razem

str. 6

Ciąg dalszy nowelizacji Karty Nauczyciela

zólte strony

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

„Kwadransiem refleksji nad oświatą” nazywali swój październikowy protest trzebnicki nauczyciele.

Kiedy we wszystkich polskich szkołach szykowano się do świętowania Dnia Edukacji Narodowej, nauczyciele z Trzebnicy na piętnaście minut przerwali lekcje. Ta dodatkowa „długa przerwa” miała zwrócić uwagę na dramatyczny stan oświaty, której budżet nie zaspokaja elementarnych potrzeb. Akcją, zorganizowaną wspólnie przez Zarząd Oddziału ZNP i oświatową „Solidarność” popartą władze samorządowe ze starostą **Markiem Kolińskim** i burmistrzem **Jerzym Hołdanowiczem**.

O tej akcji trzebnickich nauczycieli, zaniepokojonych między innymi planowanym na 2000 rok budżetem oświaty, tworzeniem na ich terenie zbyt licznych klas, likwidacją szkół wiejskich, wydłużaniem drogi dzieci do szkoły, pozbawieniem prawa przejścia na wcześniejszą emeryturę — pisaliśmy dwa tygodnie temu. Jakie były efekty tego, dość wymownego, protestu?

Na list otwarty „do wszystkich, którzy odpowiadają za stan polskiej oświaty”, podpisany przez uczestników tej specjalnej „dużej przerwy”, zareagował kurator dolnośląski, który spotka się z pracownikami oświaty w Trzebnicy w połowie listopada, tuż przed organizowanym przez ZNP ogólnopolskim strajkiem. Wcześniej rozmawiał już, nie tylko ze związkowcami, **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes Zarządu Głównego Związku. A gdzie są inni? — zastanawiają się trzebnicki nau-

czyciele, których wielu zadeklarowało udział w strajku 19 listopada.

A przecież miasto i gmina Trzebnica wydaje na oświatę około 50 proc. swojego budżetu. Prowadzi przedszkola, remontuje placówki, a ostatnio zaciągając kredyt, zakupił gimbus, nazywany przez nie-

BĘDĘ WIĘC STRAJKOWAĆ...

których mieszkańców „gminbussem”. Do subwencji dokłada się tutaj z miejskiej kasy więcej niż jedną trzecią sumy wynikającej z MEN-owskich algorytmów. Budżety gminy i państwa jednak nie są z gumy...

Dlaczego będą strajkować? — pytam w dwu pokojach nauczycielskich — Zespołu Szkół Ogólnokształcących (w skład którego wchodzi wygasająca Szkoła Podstawowa nr 5, Gimnazjum Powiatowe o profilu sportowo-językowym i Liceum Ogólnokształcące) oraz Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1. Odpowiedzi są pełne emocji, ale nie wszyscy rozmówcy godzą

się na opublikowanie swego nazwiska.

— To symptomatyczne zjawisko — stwierdza **Małgorzata Opałka**, germanistka w liceum z dwuletnim stażem zawodowym. — Rozumiem kolegów, którzy wolą się nie ujawniać. Ludźmi kieruje lęk wynikający, między innymi, z przykrych doświadczeń. Często bowiem zaangażowanie nie przyniosło im nic poza ciągami. Ja jeszcze niczego takiego nie zdążyłam w szkole przeżyć. Lubię swoją pracę. Uważam jednak,

że mam prawo okazywać niezadowolone z warunków pracy i domagać się realizowania swoich praw.

— Nie chodzi wyłącznie o nasze prawa — dodaje **Zenon Lechowski**, fizyk, 40 lat w zawodzie. — I w październiku, i teraz, w ogólnopolskim strajku domagamy się przede wszystkim zapewnienia właściwych warunków nauki dla młodzieży, bo choć oświata jest przedmiotem zainteresowania wielu osób, to niestety, owo zainteresowanie nie materializuje się w szkołach na co dzień: szkoda, że tym razem działań ZNP nie wesprze Komisja Międzyzakładowa „S”.

Okazuje się, że oświatowa „S” w Trzebnicy podjęła decyzję o zawieszeniu akcji protestacyjnej. W piśmie Komisji podpisanym przez przewodniczącego **Pawła Wolskiego**, stwierdza się, że sam fakt wynegocjowania pięćsetmilionowego zabezpieczenia finansowego zmian w Karcie Nauczyciela, aczkolwiek nie satysfakcjonuje, jest niewielkim źródłem optymizmu. W oczekiwaniu na odpowiedź na „list otwarty” z MEN-u, Sejmowej Komisji Edukacji oraz z urzędu wojewody dolnośląskiego, pozostawia się jednak członkom „S” decyzję o udziale w akcjach organizowanych przez ZNP.

— Mnie jest wszystko jedno, kto organizuje strajk — mówi pani J., nauczycielka z dwudziestoletnim stażem. — Nie jestem członkiem żadnego związku, ale uważam, że musimy wyrazić swoje opinie, aby nie pozostawiać władzy w przeświadczeniu, że zła sytuacja oświaty nam nie przeszkadza. Będę strajkować, choć nie liczę na to, że protest ten zetrze z twarzy ministra Handke optymistyczno-ironiczny uśmiešek... Może jednak spowoduje, że parlamentarzyści zaczną myśleć o oświacie nieco inaczej.

— Może też, zaplanowany na 19 listopada „bunt usługodawców” zwróci uwagę decydentów, a właściwie dysponentów naszych wspólnych przecież pieniędzy, że za obietnice nie można kupić pomocy dydaktycznych, podręczników, ani

Jeśli nie teraz

I znów nauczyciele i wszyscy inni pracownicy oświaty stoją przed ważną decyzją. Ważną i trudną. Decyzję o tym czy wziąć udział w strajku, co dla tego środowiska jest zawsze dramatycznym wyborem, czy też nadal biernie dać się upokarzać, każdy pracownik oświaty musi dziś podjąć sam. Dobrze jednak, by decydując miał pełną świadomość nie tylko bezpośrednich ewentualnych konsekwencji tego kroku w postaci pozbawienia jednej dniówki, lecz przede wszystkim skutków zaniechania.

Proponowane w budżecie państwa środki na edukację są dalece niewystarczające. A przerzucenie odpowiedzialności za oświatę na samorządy lokalne, bez przekazania im odpowiednich finansów — zwykłym oszustwem. W tych wszystkich zmianach nie chodzi tak naprawdę o poprawę sytuacji oświaty, lecz dokonanie na niej kolejnych oszczędności.

Debata sejmowa na temat nowelizacji Karty Nauczyciela była kolejnym dowodem nikłego zainteresowania postów koalicji problemami oświaty. Głosy opozycji o skutkach proponowanych zmian spotykały się z pustą salą i ironicznym, co każdy mógł obejrzyć podczas relacji telewizyjnej, uśmiechem ministra edukacji.

Mówi się o motywacyjnym systemie wynagradzania, wreszcie znaczących podwyżkach dla nauczycieli. Nie mówi się jednak, że te podwyżki odbędą się kosztem zwolnienia kolejnych tysięcy pedagogów. I że to oni sami w pokojach nauczycielskich będą musieli podejmować te dramatyczne decyzje. Bo wielu będzie musiało odejść, by niewielu mogło dostać więcej. Zresztą mówienie o wysokich podwyżkach w odniesieniu do

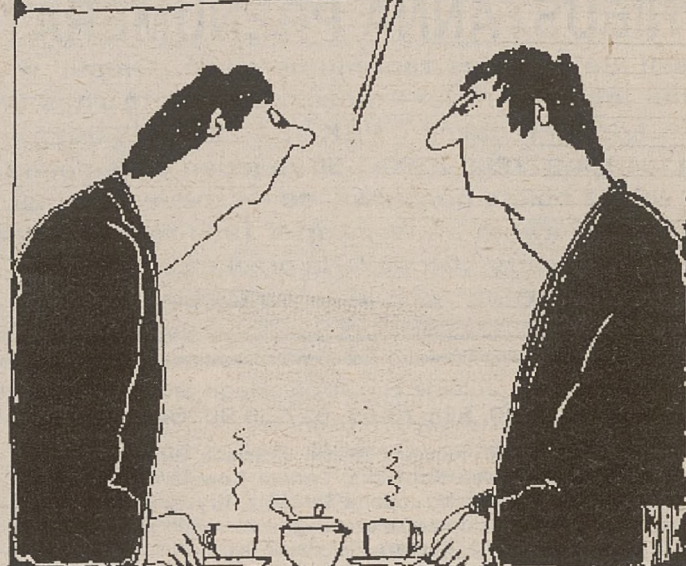
grupy zawodowej zarabiającej tak mało, której z miejsca należałoby podwoić zarobki, jest zwykłą sofistyką. Dodanie do dzisiejszych niskich poborów kilkudziesięciu złotych niczego w zasadzie nie zmienia. Może się dziać i tak, że to nie względy merytoryczne decydować będą o tym, kto odejdzie ze szkoły. Nie jest żadnym czarnowidztwem obawa, że odejść będą musieli ci nawet wykwalifikowani i lubiani przez młodzież, ale niepokorni, nie związani z lokalnym układem władzy. Kryterium „swoich”, zwłaszcza w małych środowiskach, stanie się zbyt ponętne, by z niego nie korzystano, jeśli zostanie otwarta taka furka.

Nauczycielom odbiera się stabilizację obiecując w zamian miraż. Od dobrej woli i ograniczonych możliwości wójta czy burmistrza zależą zarobki, a także ocena i wreszcie miejsce pracy nauczyciela. Niczego nie ujmując lokalnym władzom samorządowym — to nie one jednak powinny oceniać merytoryczną pracę nauczyciela.

Jeśli więc dziś pracownicy oświaty nie staną solidarnie razem w obronie nie tylko swoich interesów zawodowych, lecz polskiej szkoły, jutro może okazać się, że jest już za późno. To już ostatnia szansa pokazania wspólne, że się na takie postępowanie nie godzimy. Od przyszłego roku, jeżeli forsowane zmiany wejdą w życie, adresatami wszelkich protestów będzie już nie minister edukacji i rząd, lecz wójt, burmistrz i samorządy lokalne. A szkoła i nauczyciel staną się zakładnikami lokalnych układów i możliwości...

HALINA DRACHAL

ALE W PORÓWNIANIU Z REFORMĄ SŁUŻBY ZDROWIA ALBO ZUS NASZA REFORMA EDUKACJI TO PRAWDZIWIE PASMÓ SAMYCH SUKCESÓW...





Uchwała

Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia
Związków Zawodowych
z dnia 9 listopada 1999 roku
w sprawie poparcia akcji strajkowej
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych w pełni popiera akcję strajkową Związku Nauczycielstwa Polskiego w dniu 19 listopada 1999 r.

Brak podjęcia rozmów ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego przez rząd i ministra edukacji narodowej w pełni uzasadnia wejście ZNP w spór zbiorowy z rządem i podjęcie akcji strajkowej.

Brak dialogu społecznego ze środowiskiem nauczycielskim, brak dobrej woli ze strony rządu zmusił nauczycieli do sięgnięcia po ostateczną broń związkową — strajk:

Prezydium OPZZ postanawia czynnie poprzeć strajk ZNP poprzez zorganizowanie w dniu 19 listopada br. pikiet i wieców pod siedzibami wszystkich urzędów wojewódzkich w Polsce.

Prezydium OPZZ apeluje do wszystkich struktur OPZZ, do wszystkich organizacji związkowych zrzeszonych w OPZZ o czynne włączenie się do akcji solidarnościowej na rzecz naszych koleżanek i kolegów ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Prezydium OPZZ

19 LISTOPADA

POPRZEMY NAUCZYCIELI!

— mówi Wojciech Kaczmarek, wiceprzewodniczący OPZZ

W piątek 19 listopada w całym kraju odbędzie się strajk nauczycieli zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jest to kolejny protest wynikający z prowadzonej przez władze antyspołecznej polityki i kompletnej arogancji władzy, która w żaden sposób nie liczy się ze społeczeństwem, z ludźmi pracy. Związek Nauczycielstwa Polskiego próbował podjąć rozmowy z rządem — zarówno na szczeblu ministra edukacji narodowej, jak i premiera. W obu wypadkach skończyło się tak samo — brakiem rozmów. W tej sytuacji nauczyciele postanowili sięgnąć po ostateczną broń związkowców — strajk.

Łamanie praw związkowych, niszczenie dialogu społecznego, to konsekwentna polityka koalicji AWS-UW stosowana wobec kolejnych grup zawodowych — górników, hutników, rolników, pielęgniarek. Odpowiedzią na takie działania rządu może być tylko wspólna walka wszystkich środowisk pracowniczych. Tak było we wrześniu

tego roku, gdy na ulicach Warszawy wspólnie manifestowali związkowcy zrzeszeni w Międzyzwiązkowym Komitecie Koordynacyjnym na rzecz Zmiany Polityki Społeczno-Gospodarczej Rządu.

Nie możemy być również bierni 19 listopada, gdy będą strajkowali nauczyciele. Zarówno związki zawodowe zrzeszone w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych, jak i w Międzyzwiązkowym Komitecie Koordynacyjnym na rzecz Zmiany Polityki Społeczno-Gospodarczej Rządu przeprowadzą tego dnia pod wszystkimi urzędami wojewódzkimi w Polsce akcję pikiet i wieców solidarności ze środowiskiem nauczycielskim.

Spotkamy się 19 listopada o godzinie 11⁰⁰ pod urzędami wojewódzkimi, aby pokazać, że polscy pracownicy nie dadzą się podzielić rządowi, że pamiętamy o każdej grupie zawodowej, którą niszczy rząd koalicyjny AWS-UW.

W ZWIĄZKU

W dniach 20 października oraz 9 listopada obradowała Komisja Historyczna ZG ZNP pod przewodnictwem prof. Mariana Walczaka. Na porządek obrad zostały sprawy związane z konkretyzacją zadań zapisanych w programie obchodów 95-lecia ZNP, opracowaniem wydawnictw dotyczących historii ZNP przygotowywanych z myślą o jubileuszu 100-lecia Związku, przeprowadzeniem kolejnego Konkursu Historycznego ZNP. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

5 listopada odbyło się w Kielcach zebranie prezesów oddziałów ZNP Okręgu Świętokrzyskiego. Omawiano aktualną sytuację w oświacie oraz przygotowania do zapowiedzianego na 19 listopada ogólnopolskiego strajku pracowników oświaty. W spotkaniu uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

Odbyły się kolejne konferencje, na których dokonano zmian strukturalnych w Związku. 5 listopada w Katowicach powstał

Okręg Śląski ZNP, na prezesa wybrano Jerzego Surmana. W konferencji uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura. 6 listopada w Bydgoszczy powołano Okręg Kujawsko-Pomorski ZNP, jego prezesem została Barbara Hyla-Makowska. W konferencji wzięli udział prezes ZNP Sławomir Broniarz. Również 6 listopada w Rzeszowie utworzono Okręg Podkarpacki ZNP, którego prezesem został Stanisław Rusznica. Obecna była wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

8 listopada zorganizowano posiedzenie Komisji ds. Majątku i Gospodarki ZNP pod przewodnictwem Roberta Żuka. Uczestniczył w nim prezes ZNP Sławomir Broniarz. Tematyka obrad dotyczyła m.in. działalności wydawniczej ZNP oraz oceny stanu technicznego obiektów związkowych.

8 listopada odbyło się w Trzebnie otwarte zebranie nauczycieli i pracowników oświaty z udziałem wiceprezesa ZG ZNP Jarosława Czarnowskiego. Dyskutowano o aktualnej sytuacji w oświacie i środowisku nauczycielskim oraz o akcji protestacyjnej ZNP.

LB

ZAPROSILI NAS

Ośrodek Diagnostyki, Egzaminów Szkolnych i Informacji Pedagogicznej w Legnicy, Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Gdańskiego i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy na ogólnopolską konferencję naukową. Temat: Problemy Diagnostyki Edukacyjnej. Standardy i diagnoza a rozwój edukacji.

Rzecznik prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego na konferencję nt. Aktualna sytuacja społeczno-polityczna w kraju.

Uczniowie, Rada Rodziców, Rada Pedagogiczna i Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 6 w Grodzisku Mazowieckim na uroczystość nadania tej placówce imienia Szarych Szeregów. Przewiduje się odświeżenie tablicy pamiątkowej, podpisanie aktu erekcyjnego sztandaru, wbiecie pamiątkowych gwoździ i część artystyczną.

Muzeum Niepodległości w Warszawie na promocję 14. i 15. numeru kwartalnika muzealnego z udziałem autorów wspomnień, historyków i publicystów. Temat spotkania: Niepodległość i pamięć. Z

SPROSTOWANIE

Złośliwy chochlik sprawił, że w poprzednim, 45 numerze „GN” na str. 10 literka „k” zniknęła z tytułu relacji ze spotkania w Golubiu-Dobrzyniu. Bez niej tytuł „PUNKTOWANIE” przypomniał nazwę popularnego auta. Za pomyłkę przepraszamy

Redakcja

Konkurs rozstrzygnięty — 600 tys. zł rozdzielone

NAJLEPSI — NAGRODZENI



Centralna Komisja Ocen konkursu „Dziś oszczędzam w SKO jutro w PKO” podsumowała wyniki konkursu za rok szkolny 1998/1999 i wyłoniła ogólnopolskich jego laureatów. A oto oni:

W grupie szkół do 500 uczniów I miejsce zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Broku, woj. mazowieckie (opiekunka SKO — Jadwiga Mróz). II miejsce Szkoła Podstawowa w Kozubowie, woj. świętokrzyskie (opiekunka — Hanna Mitka-Marszałik); Szkoła Podstawowa w Leonowie, woj. lubelskie (opiekunka — Teresa Kopciwicz). III miejsce Szkoła Podstawowa w Galwiciach, woj. warmińsko-mazurskie (opiekunka — Halina Romanowska); Szkoła Podstawowa w Żukach, woj. podlaskie (opiekunka — Beata Raczkowska); Szkoła Podstawowa w Rogotworsku, woj. mazowieckie (opiekunka — Bożena Woźniak).

W kategorii szkół powyżej 500 uczniów laury przypadły: I miejsce zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 51 w Szczecinie (opiekunka SKO — Elżbieta Olejniczak); II miejsce przypadło Szkole Podstawowej nr 4 w Zgorzelcu (opiekunka — Jolanta Kuńska) i Szkole Podstawowej nr 66 w Szczecinie (opiekunka — Elżbieta Wróblewska); III miejsce Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej (opiekunka — Lidia Rucka), Szkole Podstawowej w Zielonej Górze (opiekunka — Anna Tworowska) i Szkole Podstawowej nr 1 w Szprotawie (opiekunka — Mieczysława Stelmach).

Zwycięzcom zakończonej edycji konkursu oszczędnego gospodarowania serdecznie gratulujemy. Za tydzień — więcej informacji oraz pełna lista wyróżnionych.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,24 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 29,12 zł — jest to kwota na IV kwartał 1999 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.
Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.
Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ - 14³⁰.
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu Włodzimierz Kozarski
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 7

Trzeba zrobić wszystko, aby nasz protest potrząsnął tymi, którzy decydują o finansach oświaty — mówili związkowcy województwa podkarpackiego.

Oświata Podkarpacia szykuje się do strajku. Choć dokładnie jeszcze nie wiadomo, ile placówek weźmie w nim udział, to jedno jest pewne — determinacja nauczycieli sięgnęła zenitu. Np. w Jaśle, Jarosławiu, Rabczycach, Sokołowie, Mielcu i Krasiczynie zdecydowana większość uczestniczących w referendum pedagogów opowiedziała się za strajkiem jednodniowym, w tym

NA JEDNYM WOZIE

spora grupa — za wielodniowym. W Rzeszowie najbardziej buntownicze nastroje panują w przedszkolach i szkołach podstawowych. Z kolei w Krośnieńskim najwyższą gotowość do podjęcia tej formy protestu wykazują szkoły średnie na czele z Zespołem Szkół Drzewnych w Lesku. Dotychczasowe wyniki referendum nie oddają jednak w pełni temperatury nauczycielskich nastrojów, która niedawno znacznie wzrosła — mówili związkowcy. **A stało się to za sprawą ostatniej sejmowej debaty nad nowelizacją Karty Nauczyciela i po wystąpieniu ministra Handke, który ten projekt reklamował jako wielką szansę dla oświaty.**

Nic więc dziwnego, że nastroje przedstrajkowe zdominowały pierwsze posiedzenie Podkarpackiego Zarządu Okręgu ZNP, które odbyło się 6 listopada w Rzeszowie, choć jego głównym zadaniem był wybór władz nowego okręgu. Związkowcy jednak nie ukrywali, że część pedagogów nie będzie strajkować z różnych powodów. Jednym z nich jest głębokie rozgoryczenie i brak wiary w skuteczność takiego protestu — mówił **Jan Makiel** z Lubaczowa, członek Zarządu Okręgu ZNP w Przemyślu. Inni z kolei wybrali bierny opór z obawy przed konsekwencjami ze strony pracodawców. Wszyscy jednak będą solidaryzować się ze strajkującymi kolegami, m.in. poprzez oflagowanie swoich placówek. W tej grupie jest m.in. gmina Brzozów, gdzie nauczyciele nie zdecydowali się na strajk, choć samorząd — co podkreśliła **Maria Czenczek**, prezeska tutejszego Oddziału ZNP — nie utrudniał im jak dotąd podejmowania różnych form protestu. Związkowcy twierdzili, że wśród części samorządów mają

swoich sprzymierzeńców. — Ale chodzi o to, aby pozyskać ich jak najwięcej. Przecież walczymy także i o ich pieniądze — przekonywał **Edmund Janowski**, prezes Oddziału ZNP w Rabczycach. Być może jesteśmy w lepszej niż inni sytuacji, bo mamy poparcie burmistrza. Jedną z naszych placówek — Szkoła Podstawowa nr 5 — będzie strajkować już po raz drugi. Szczególnie zdeterminowani są tu młodzi nauczyciele, którzy — jak sami twierdzą — najmniej mają do stracenia.

Maria Grek, członek Zarządu Okręgu ZNP w Tarnowie, zwróciła uwagę na to, że rolę związkowców

jest również przekonanie do protestu nauczycieli szkół średnich, którzy dopiero za dwa lata odczują skutki braku pieniędzy na reformę edukacji. — Trzeba zaprotestować — podkreśliła — jeśli nawet niewiele wskóramy, to przynajmniej nie będziemy sobie wyrzucać, że nie podjęliśmy tego wysiłku. **Maria Zamorska**, prezeska Oddziału ZNP w Strzyżowie, wyraziła obawy, że może jednak zabraknąć czasu na dopięcie wszystkich spraw związanych z organizacją strajku.

Uczestnicząca w posiedzeniu **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, poinformowała o przygotowaniach centrali do ogólnopolskiej akcji strajkowej i odpowiadała na pytania dotyczące procedury jego przeprowadzenia. Przypomniała, że za dzień 19 listopada strajkujący nie otrzymają wypłaty, ale może się zdarzyć, że samorządy zadecydują inaczej, gdyż mają do tego prawo. — Postarajcie się zmobilizować kolegów — zwróciła się do zebranych — naprawdę warto poświęcić tę jedną dniówkę w obronie nauczycielskiej godności.

Dyskusja o sprawie szczególnej wagi, jaką jest nauczycielski protest w obronie nie tylko spraw pracowniczych, ale przede wszystkim publicznej edukacji, nie zaważyła na sprawnym przebiegu tego pierwszego, jednoczącego związkowców tego regionu posiedzenia Podkarpackiego Zarządu Okręgu, na przebiegu wyborów władz i prezydium nowego okręgu. Pozostałe ciała statutowe: Podkarpacka Komisja Rewizyjna, Podkarpacka Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi oraz Podkarpacka Sekcja Emerytów i Rencistów ukonstytuowały się wcześniej.

Podkarpacki Okręg ZNP utworzony z połączenia okręgów: krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego oraz części tarnobrzeskiego i tarnowskiego — liczy obecnie ok. 22 tys. członków. Oświatę tego ponaddwumilionowego województwa reprezentuje 37 tys. nauczycieli zatrudnionych w 1179 szkołach podstawowych, 428 gimnazjach i 277 szkołach ponadpodstawowych. Łącznie we wszystkich typach placówek uczy się pół miliona dziewcząt i chłopców. Drugie tyle dzieci uczęszcza do przedszkoli — poinformował **Stanisław Rusznica**, prezes ZO ZNP w Rzeszowie, pełniący honory gospodarza tego historycznego spotkania.

Wybory prezesa i jego zastępców, jak również prezydium, przebiegały wyjątkowo sprawnie, jak na tak liczny 120-osobowy skład Zarządu. Trwałyby jeszcze krócej, gdyby nie było konieczności ogłoszenia „dogrywki”. Okazało się bo-

wiem, że wybór jednego spośród trzech doświadczonych i sprawdzonych związkowców, dotychczasowych szefów Związku w Rzeszowie, Przemyślu i Krośnie, nie był dla wyborców łatwy. Z kandydowania zrezygnowała natomiast **Janina Gortych**, prezeska Okręgu ZNP w Tarnobrzegu.

Pierwsza „cisza przedwyborcza” zapadła jedynie na 5 minut — tyle bowiem trwało wrzucenie 111 głosów do urny (tytu było tego dnia uprawnionych do głosowania). Ponieważ w pierwszym podejściu żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości 56 głosów (**Edward Czaban** — 17, **Stanisław Kłak** — 40 i **Stanisław Rusznica** — 54) zarządzono dogrywkę, ale już tylko pomiędzy **Stanisławami**. Różnicą 23 głosów **zwyciężył Stanisław Rusznica, uzyskując 67 głosów.**

Dziękując kolegom za zaufanie nowo wybrany prezes Okręgu Podkarpackiego zapewnił, że nie odstąpi od swoich zasad w pracy związkowej — rozsądku i pragmatyzmu. Podkreślił, że w kierowaniu okręgiem będzie korzystał z „mądrości zbiorowej”, liczy więc na pomoc i doświadczenie kolegów. — Teraz jedziemy na jednym wózku i od nas wszystkich zależy jakość tej jazdy — powiedział. Dodał, że szczególną troską otoczy ogniska i oddziały, które nazwał „generalicją szeregow”, gdyż to one są podstawą skuteczności Związku.

Po gratulacjach składanych szefowi związkowców Podkarpacia członkowie Zarządu wybrali pięciu jego zastępców oraz 29-osobowe Prezydium. Wiceprezesami zostali: **Edward Czaban, Janina Gortych, Maria Grek, Edmund Janowski i Stanisław Kłak.**

Z APELU DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW

Od wielu lat postępuje degradacja oświaty. Systematycznie maleją nakłady państwa na tę sferę życia publicznego. Likwidacji ulegają małe wiejskie szkoły, a przedszkolne progi stają się coraz wyższe dla wielu dzieci. Stale ogranicza się ofertę edukacyjną, zajęcia pozalekcyjne dostępne są już tylko dla dzieci z rodzin zamożnych, które są w stanie wnieść stosowne opłaty. Wydłuża się droga dziecka do szkoły, maleje dostęp do dóbr kultury i osiągnięć techniki, zwłaszcza dla dzieci wiejskich i z małych miasteczek.

Związek Nauczycielstwa Polskiego konsekwentnie walczy o powszechny dostęp do edukacji dla wszystkich dzieci, tych opuszczonych i biednych, i tych z rodzin dobrze sytuowanych.

Domagamy się szkoły dostępnej i przyjaznej, zapewniającej wysoki poziom kształcenia oraz wszechstronny rozwój każdego ucznia.

Wprowadzana reforma systemu oświaty niesie poważne zagrożenia. Nie jest przygotowana pod względem finansowym, programowym ani kadrowym. Ciężary tej reformy dźwigają rodzice, nauczyciele i samorządy terytorialne.

Tak być nie może! Tak być nie musi!

W swoich stanowiskach i opiniach Związek Nauczycielstwa Polskiego wskazywał na błędy i wypaczenia. Domagał się zwiększenia nakładów na oświatę, pozwalających na poprawę warunków kształcenia dzieci i młodzieży oraz bytu materialnego nauczycieli. Uważamy bowiem, że ludzie, którym społeczeństwo powierza losy młodego pokolenia, muszą być wynagradzani stosownie do swojej roli i stawianych przed nimi wymagań. (...)

Rząd pozostaje obojętny na te wystąpienia i postulaty.

Rodzice i Opiekunowie!

Wspólnie walczmy o szkołę, w której dobro dziecka jest dobrem nadrzędnym. (...)

Bez zmiany polityki państwa wobec oświaty nie ma szans na szybki rozwój polskiej szkoły, na zapewnienie wszystkim uczniom pełnowartościowego wykształcenia.

SŁAWOMIR BRONIAZ

prezes

Związku Nauczycielstwa Polskiego

To, że posiedzenie przebiegało niezwykle sprawnie, było także zasługą wiceprezes **Janiny Jury**. Szanując czas kolegów, skupiła się na omówieniu najbardziej aktualnych spraw wykorzystując luki czasowe powstałe podczas zbierania i liczenia głosów przez komisje. Poruszyła m.in. kilka problemów związanych z reorganizacją Związku, wyrażając przy tym nadzieję, że połączone okręgi przyczynią się do wzmocnienia, a nie osłabienia organizacji.

Uczestnicząca w tym posiedzeniu wiceprezes **Janina Jura** przypominając powody, które zmusiły Zarząd Główny do podjęcia ogólnopolskiej akcji strajkowej i stanowisko ZG ZNP w sprawie zagrożeń dla edukacji, jakie wynikają z budżetu państwa na oświatę i wychowanie w roku 2000, powiedziała m.in., iż jest to budżet regresu, że nowe zasady podziału części oświatowej subwencji ogólnej to nic innego jak bon oświatowy, który tylko może pogorszyć sytuację szkolnictwa. Otrzymane pieniądze będą — jak wynika z ministerialnych dokumentów — dzielić pomiędzy placówki samorządy. A odpowiedź na pytanie, jakie to może mieć konsekwen-

cje w praktyce, zawiera się w pozostającym bez odpowiedzi pytaniu: ile ze 110 mln zł przeznaczonych na zwiększone dodatki motywacyjne dla nauczycieli rzeczywiście do nich trafi?

Wiceprezes **Jura** przedstawiła też niektóre niekorzystne dla pedagogów zmiany wynikające z nowelizacji **Karty Nauczyciela**, a zawarte w tzw. dekalogu zagrożeń. — Trzeba nieustannie o nich mówić — twierdzili związkowcy — ponieważ nie wszyscy nauczyciele zdają sobie z tego sprawę. — Niektórzy ulegają magii obietnic ministerialnych urzędników zapewniających, że wszystkie te zmiany wprowadzane są po to, by poprawić sytuację nauczycieli. Ale gdyby tak było, nie musielibyśmy strajkować — mówili zebrani.

Podkarpacki Zarząd Okręgu w jednej ze swoich pierwszych uchwał zaapelował do wszystkich członków ZNP Podkarpacia o liczny udział w strajku 19 listopada.

— Tam, gdzie jest to możliwe, zróbmy wszystko, aby ten nasz protest się udał — zaapelował na zakończenie spotkania **Stanisław Rusznica**.

— **IZA KUJAWSKA**

JAK OCENIAĆ?

Panie Ministrze! Czy Pan się orientuje, jak my — nauczyciele — borykamy się ze zmianami wprowadzonymi w szkołach, w związku z reformą oświaty? Niektóre z tych zmian są naszą zmorą. Szczególnie dotyczy to nauczania w klasach I-III.

Nie jesteśmy wrogami reformy i sensowne nowatorstwo będziemy zawsze popierać. Uważamy, że nauczanie zintegrowane jest bardzo dobrym systemem; pozwala ono uczniowi pracować spokojnie, bez pośpiechu, zgodnie z jego możliwościami. Jednak zmiany w ocenianiu uczniów są bezsensowne: ci którzy zabronili stawiać dzieciom oceny za czytanie, pisanie, recytowanie itd., nie znają chyba psychiki dziecka.

Otóż, Panie Ministrze, nasi mali podopie-

czni bardzo lubią być oceniani konkretną cyferką i ciągle domagają się tego od nas. Dla nich recenzja, czyli kilkuzdaniowy opis, nie jest żadną satysfakcją, nawet jeśli jest pozytywna. **Dzieci lubią ze sobą rywalizować (w dobrym tego słowa znaczeniu), a oceny im w tym pomagają.** Takie same odczucia znamy z klas starszych. Na przykład koleżanka na plastyce chwali rysunek ucznia, a ten prosi „niech mi pani postawi ocenę” — na dalsze tłumaczenie nauczycielki, że przecież rysunek bardzo jej się podoba, prosi niecierpliwie „ale niech mi pani postawi ocenę”. On chce mieć swój wysiłek zmierzony jak wynik w sporcie.

A teraz wracając do klas młodszych, jak Pan sobie wyobraża codzienne opisowe oce-

nianie każdej pracy dziecka, takiej, jak: czytanie, pisanie w zeszycie, pisanie na tablicy — kiedy uczniów w klasie jest 30, czy 27? Jedną z naszych koleżanek, w minionym tygodniu zabrała do domu 26 zeszytów z klasy II, by dokonać w nich recenzji za wykonaną pracę uczniów. Aby się należycie wywiązać z obowiązku, nauczycielka oceniała zeszyty od godziny 15 do 21. — A przecież w klasach początkowych trzeba dzieci oceniać bardzo często. Czy w czasie lekcji nauczyciel jest w stanie opisywać indywidualne próby czytania, przecież musi jednocześnie opiekować się całą grupą uczniów. — Może to zrobić w domu, ale czy będzie pamiętał potknięcia i efekty każdego ucznia?

Dobrze, że w tym wszystkim nauczyciele nie hołdują powiedzonku: „Jaka płaca, taka praca”. Oczywiście, w marcu 1999 otrzymaliśmy podwyżkę pensji o kilkadziesiąt złotych: jedni trochę mniej, drudzy trochę więcej — zależnie od wykształ-

cenia. Obecnie (po potrąceniu na ZUS) zarobki wynoszą przykładowo: nauczycielka z licencjatem, po 4 latach 619 zł, po 10 latach z wykształceniem wyższym 760, po 40 latach 984 zł.

Od ostatniej podwyżki pensji ceny w sklepach wzrosły wielokrotnie. I już nie o to chodzi, aby zarabiać tyle ile Pan Minister obiecywał w związku z reformą, ale żeby bez stresu finansowego przeżyć „od pierwszego do pierwszego”. Ze wzruszeniem wspominamy czasy, kiedy premierem był **Tadeusz Mazowiecki** i regularnie, wraz inflacją, wyrównywano nasze pensje. No cóż, jesteśmy klasą ludzi światłych i powinniśmy rozumieć, że przecież budżet jest pusty.

Szkoda tylko, że ogromna rzesza „tych na urzędach” wcale się budżetem nie przejmuje, przyznając sobie takie, a nie inne gratyfikacje.

nauczyciele
ze Szkoły Podstawowej nr 1
w Koronowie



Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego ZNP przekształcił się 2 listopada w Wojewódzki Komitet Strajkowy. Trzy dni później, w piątek 5 listopada w Kielcach spotkali się wszyscy prezesi ognisk, oddziałów, cały świętokrzyski aktyw związkowy. Atmosfera w ogniwach na dwa tygodnie przed planowanym Ogólnopolskim Strajkiem Pracowników Oświaty jest gorąca.

BIERNOŚĆ STABILIZACJI NIE ZAPEWNI

Na około 11 tysięcy osób, które wzięły tu udział w referendum dotyczącym potrzeby i formy tego protestu, zdecydowana większość opowiedziała się za strajkiem jedno- lub wielodniowym. Tylko 214 osób było temu przeciwnych — poinformowała kol. **Janina Furmanek** — sekretarz Okręgu. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali przygotowane przez Zarząd Okręgu apele do rodziców i opiekunów; wójtów, burmistrzów i prezydentów miast; przewodniczących rad powiatowych, miejskich i gminnych; wreszcie do kolegów nauczycieli. W każdym z nich znalazła się informacja o celu protestu.

— Mamy dziś wystarczająco dużo argumentów, by szczerze rozmawiać z kolegami w placówkach o tym, co nas czeka w wyniku forsowanych przez MEN zmian w Karcie — mówili związkowcy. Bo ludzie tam, na dole, na ogół nie wiedzą, co tak naprawdę oznaczają zapewnienia MEN o motywacyjnym systemie wynagradzania i znaczącej podwyżce nauczycielskich pensji. Nie wiedzą, jakim ma się to odbyć kosztem i co te zmiany za sobą niosą.

My, prezesi na dole, musimy tak przygotować ten strajk, żeby MEN, przekonani się, iż jesteście razem jako środowisko oświatowe — mówiła **Halina Opilska** z Kazimierzy Wielkiej. Musimy pokazać, że nie damy się dłużej poniżać, upodlać i sprowadzać do poziomu, jakiego życzy sobie pan minister. On tak naprawdę nie zna realiów polskiej szkoły.

— W Kielcach wszyscy dyrektorzy placówek oświatowych zostali już powiadomieni o akcji strajkowej — mówiła kol. **Alicja Stradomska**. Zdajemy sobie sprawę, że wielu nauczycieli jest dziś zastraszone. Większość z nas to przecież kobiety, często jedyne żywicielki rodzin. Obawa o utratę pracy jest wśród nich bardzo duża. Ale prawdą jest również, że bierność stabilizacji nie gwarantuje. Nie ma żadnej gwarancji, że ten — dziś uległy i bierny — za rok, czy dwa nie zostanie zwolniony z pracy. Bardzo ważne jest dotarcie ze wszystkimi informacjami dotyczącymi przyczyn strajku do ognisk. Rozmawiamy z nauczycielami o tym, jakie zagrożenia niesie za sobą projekt nowelizacji Karty, co nas czeka od stycznia 2000 roku.

Działam w samorządzie kieleckim. Nasze, Związku, kontakty z władzami

są może łatwiejsze niż w wielu gminach czy powiatach. Uważam, że bardzo ważne jest aktywne wychodzenie działaczy związkowych poza szkołę i włączanie się w pracę samorządów oraz innych organizacji. Samorządy nasze zdają sobie sprawę, że nie jest to strajk przeciwko nim, bo tych pieniędzy, o które dziś walczymy, jest naprawdę niewiele. W dodatku nawet to niewiele często trudno wyegzekwować.

Pochodzę z gminy — kontynuowała **Elżbieta Dorobczyńska** z Jędrzejowa, w której nauczyciele również weszli do samorządu. Jędrzejów jest gminą biedną. Na ostatniej naradzie

dyrektorów szkół okazało się, że już dziś brakuje 12 mld starych złotych do końca roku. Co będzie w roku przyszłym, jeśli ten sam samorząd ma dać na oświatę jeszcze 25 proc. ze swojego budżetu? Wystanie nauczycieli na wcześniejsze emerytury z art. 20 i 88 KN kosztowało nas 5800 mln starych złotych. Ci, którzy mogli przejść na emerytury, odeszli, choć dla wielu z nich był to prawdziwy dramat, bo chcieli jeszcze pracować. Ale co dalej? Za rok, dwa dramat się pogłębi. Szkoły będą likwidowane, bo takie są zamierzenia MEN. Od determinacji środowiska — nawet tam, gdzie samorząd sprzyja oświacie, jak u nas, zależy, jak będzie ona wyglądała. To już ostatnie ostrzeżenie, jakie dajemy rządowi. Od przyszłego roku cały ciężar odpowiedzialności zostanie przerzucony na samorządy, ale nie pójdą za tym odpowiednie środki finansowe. Skąd więc one na to wezmą?

Zastanawiam się również, czy nie należałoby również zwrócić się o pomoc do międzynarodowych organizacji. Należy położyć kres tej arogancji władzy, jaką prezentuje nasz minister edukacji. My nie jesteśmy awanturnikami, w nas nie ma żadnej mściwo-

ści, na dole w placówkach rozmawiamy ze swoimi kolegami z „S” i bywa, że mówimy jednym głosem. Oby działo się tak jak najczęściej.

Nauczyciele potrafią zorganizować strajk — mówiła **Barbara Zapala** z Kielc — co do tego nie mam wątpliwości, ale dlaczego nie potrafimy się przygotować do niego z góry? Wielokrotnie apelowałam o utworzenie funduszu strajkowego — po to, byśmy nie dopłacali do strajku z własnej kieszeni. Minister tylko się cieszy, że będą oszczędności w budżecie. Bardzo wielu nauczycieli chciałoby strajkować, ale obawiają się, że samorządy potracą im za to z pensji.

Jeżeli my, funkcyjni, będziemy mieli wątpliwości czy podejmować ten strajk, czy nie — mówił **Stanisław Fidos** z Końskich — to po co daliśmy się wybrać? Znowu wygrają ci, co liczą na nasz marazm, na nasze bierne przyzwolenie na zmiany. Rozmawiamy z ludźmi o tym wszystkim, co zapisaliśmy w apelach. Tymczasem nie jesteśmy postrzegani w naszych środowiskach lokalnych jako przeciwnicy. U mnie wręcz proszono, by ktoś spoza Rady wszedł do Komisji Oświaty. Nasz głos się liczy, tym bardziej że w samorządach jest sporo ludzi młodych, którzy nie zawsze jeszcze dobrze orientują się, jak należy postępować, by wszystko, co czynią, było zgodne z prawem i chętnie z naszej pomocy korzystają.

Kolega **Marcin Parka** z Gnojna stwierdził, że w większości gmin rolniczych nauczyciele bardzo obawiają się efektów zmian w Karcie, bo nie ma w nich szansy znalezienia żadnej pracy i chociaż dziś jeszcze u niego żaden z nauczycieli pracy nie stracił, to brakuje pieniędzy niemal na wszystko. Wizja najbliższej przyszłości dla naszej młodzieży, myślę tu głównie o środowisku wiejskim — mówił — to

była jaka szkoła przygotowująca do prostych prac usługowych. Liczyliśmy na weto prezydenta RP w sprawie reformy. Przeliczyliśmy się. Możemy liczyć właściwie tylko na siebie i mimo że nauczyciel będzie się bał, iż podejmując strajk zostanie umieszczony na pierwszym miejscu na liście zwolnień — nie mamy wyjścia. Trzeba zrobić wszystko, by do strajku przystąpić. Ale także ratować z tej okrojonej Karty Nauczyciela co się da w komisjach sejmowych.

Ma być to strajk przeciwko czemuś a nie o coś — mówił uczestniczący w spotkaniu prezes Związku, **Stawomir Broniarz**. Jest to strajk przeciwko temu, co środowisku oświatowemu i społeczeństwu szykuje MEN i rząd, ale głos decydujący będzie miał Sejm. Mamy niemal pewność, że dzisiejsza większość parlamentarna, przy naszej bierności, zrobi wszystko, by proponowane przez MEN zmiany wprowadzić w życie. To ostatnia szansa takiej wspólnej obrony interesów środowiska. Jesteśmy rozdrobieni na 18 tys. zakładów pracy, łatwo więc nami manipulować. Dlatego tak ważna jest dziś rola zakładowych organizacji związkowych, bo ten strajk jest legalny, wyczerpalimy bowiem już wszystkie możliwości porozumienia się w tej sprawie.

Nam mówi się o romantyzmie, misji i etyce, ale misją rodzin nie nakarmimy, ani kredytów nie spłacimy. Dziś zastanawiamy się, co stanie się 19 listopada z naszymi uczniami, kto zadba o te dzieci. A może wreszcie należałoby zapytać, kto zatroszczy się o nasze dzieci?

Jesteśmy realną siłą, jest nas 400 tys., mamy parę tysięcy ludzi w samorządach, prowadzimy własną uczelnię, organizujemy studia podyplomowe, kursy językowe dla nauczycieli. Więc choć na pytanie, co mi daje Związek, w aspekcie materialnym można byłoby odpowiedzieć, że nic, wręcz przeciwnie, jeszcze zabiera składkę, to dobrze byłoby też czasem zastanowić się, jaką wspólnie jesteśmy siłą i czy razem nie możemy uczynić więcej, niż każdy z nas z osobna.

HALINA DRACHAL

Narodziny największego okręgu ZNP w kraju

Największa sala przy ul. Starowiejskiej 11 w Katowicach 5 listopada wypełniona była po brzegi. Nic dziwnego, bowiem zgodnie z nową strukturą Związku w posiadzeniu Zarządu Okręgu Śląskiego uczestniczyli członkowie zarządów trzech dawnych okręgów: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. W sumie ponad 80 osób.

Otóż celem tak liczego zgromadzenia był wybór władz Zarządu Okręgu Śląskiego — prezesa, wiceprezesów i sekretarza. Zgodnie z przyjętymi przez Związek procedurami prawo ubiegania się o stanowisko prezesa największego okręgu ZNP w kraju przysługiwało: **Janinie Jurze**, wiceprezesce Zarządu Głównego Związku, prezesce okręgu bielskiego, **Jadwidze Ziętek**, prezesce okręgu częstochowskiego i **Jerzemu Surmanowi**, prezesowi okręgu katowickiego. Wiadomo także było, że dwóch spośród dotychczasowych prezesów niejako z urzędu miało zapewnione stanowisko wiceprezesa Zarządu Okręgu Śląskiego.

Wiele dyskusji wywołała natomiast liczba wiceprezesów i sposób ich wybierania. To powodowało, iż prowadzący zebranie: **Henryka Stachańczyk**, **Zbigniew Dworecki** i **Tadeusz Brańka** nie mieli ułatwionego zadania, z którego jednak przyznać trzeba wywiązali się znakomicie. Zarówno bowiem liczba członków ZNP w poszczególnych regionach, których pracą kierować mają wiceprezesi, jest bardzo różna jak i liczba uprawnionych do głosowania członków zarządów z dawnych okręgów. Zwracał na to uwagę m.in. **Roman Jopa**, dotychczasowy wiceprezes Zarządu Okręgu w Katowicach.

Ustosunkowując się do uwag zgłaszanych w dyskusji wiceprezes Janina Jura podkreśliła specyfikę wyborów, których celem jest łączenie okręgów i powoływanie na stanowiska osób, które już taki mandat otrzymały. W toku dyskusji pojawiła się tendencja do zwiększania liczby wiceprezesów, na co stanowczo zareagowała **Urszula Bardzińska** z Częstochowy stwierdzając, że tworzenie „kółka różańcowego” jest bezcelowe i zaproponowała pozostanie przy ośmiu wiceprezesach, jak to pierwotnie zaplanowano. Za taki głos w dyskusji otrzymała gromkie brawa od wszystkich uczestników spotkania.

Zanim przyszło do wyboru prezesa Janina Jura zrezygnowała z ubiegania się o to stanowisko, ponieważ — jak podkreśliła — kolidowałoby to ze sprawowaną przez nią funkcją wiceprezesa Zarządu Głównego. Również **Jadwiga Ziętek** zrezygnowała z ubiegania się o prezesurę. W tej sytuacji do wyboru stanął **Jerzy Surman**, który poinformował, że będzie to jego ostatnia kadencja kierowania ZNP na Śląsku. Zaznaczył przy tym, że **w nowych warunkach potrzebny jest**

FUZJA Z KLASĄ

nie tylko entuzjazm, którego z wiekiem ubywa, ale i rozsądek, a ten wzrasta z latami. Podkreślił także, iż jednym z zasadniczych celów do osiągnięcia w tej kadencji będzie wyposażenie każdego powiatu i rejonu w środki szybkiego komunikowania się, a więc faksy, telefony, kserokopiarki. Wyniki tajnego głosowania (64 głosy na 70), a także życzenia i bukiety kwiatów, które **Jerzy Surman** elegancko przekazał koleżankom — dotychczasowym prezeskom, zakończyły pierwszą część spotkania.

W tajnych wyborach — z udziału w których zrezygnował **Roman Jopa** — wiceprezesami zarządu okręgu śląskiego zostali: **Janina Jura**, **Jadwiga Ziętek**, **Jadwiga Lincer**, **Genowefa Mucha**, **Zbigniew Dworecki**, **Maria Kuncewicz**, **Marek Fabryczny**, **Kazimierz Piekarczyk**, **Henryka Stachańczyk**, sekretarzem została **Krystyna Michalska**.

Zgodnie z podjętą 5 listopada uchwałą Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP powołanych zostało sześć rejonów działania Związku, odpowiadających zasięgowi delegatur śląskiego kuratorium oświaty. Oprócz **Katowic** rejonu powstana w **Bielsku-Białej**, **Częstochowie**, **Gliwicach**, **Rybniku** i **Sosnowcu**. W tej sytuacji Okręg Śląski skupiać będzie ponad 45 tys. członków ZNP. Prezydium Okręgu Śląskiego ZNP to 33 miejsc mandatowych: 9 z dawnego bielskiego, 8 z częstochowskiego i 16 z katowic-

kiego. W wyniku połączenia Zarząd Okręgu Śląskiego ZNP stał się także prawnym następcą w sprawach ekonomicznych i finansowych zarządów okręgów bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Będą one przedmiotem analiz i dyskusji Związku w połowie grudnia br.

Wiceprezes **Janina Jura** składając w imieniu Zarządu Głównego ZNP życzenia **Jerzemu Surmanowi** podkreśliła potrzebę pełnej współpracy wszystkich zarządów oddziałów Związku. Opo wiadając się zaś za koniecznością **znalezienia się Związku w nowej strukturze organizacyjnej** podkreśliła potrzebę szybkiej organizacji, jak

i różnego rodzaju szkoleń. — **Praca ZNP nie zależy od poczynąń wybitnych działaczy, ale szeregowych członków Związku, trzeba o tym pamiętać i nie pogubić ich w nowej strukturze szkolnej** — powiedziała wiceprezes Jura.

Zarówno podczas spotkania wyborczego, jak i w uchwale Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP nie mogło zabraknąć uwag i zapisów odnoszących się do zapowiedzianego na 19 listopada Ogólnopolskiego Strajku Pracowników Oświaty. Wiceprezes **Janina Jura** odpowiadając na pytania dotyczące organizacji strajku podkreśliła, że po pikietach, listach, jest to „ostatni dzwonek” dla nauczycielskiego stanu. Po to, aby nie stało się z nim to, co z pielęgniarkami. — Trzeba rozmawiać z radami pedagogicznymi i samorządowcami o zagrożeniach, jakie niosą za sobą nowe zapisy Karty Nauczyciela oraz wielkości i sposób obliczania nakładów na oświatę w roku przyszłym — apelowała wiceprezes Jura, zwracając przy tym uwagę na konieczność poinformowania na pięć dni wcześniej dyrektorów szkół o liczbie osób przystępujących do strajku. O przygotowaniach do uczestnictwa w nim na terenie województwa śląskiego mówił również prezes **Jerzy Surman**. Poinformował przy tym o pikiecie zorganizowanej przez OPZZ 19 listopada przed urzędami wojewódzkimi na znak poparcia dla akcji strajkowej ZNP.

W kularach można było usłyszeć różne opinie o planowanym strajku: od najbardziej radykalnych, że wszystkie szkoły w całym kraju tego dnia chociaż przez dwie godziny nie powinny pracować, aż po głosy pełne obaw o uszczuplenie i tak niewielkich już nauczycielskich poborów. **Urszula Bardzińska**, nauczycielka przedmiotów zawodowych z Częstochowy uważa, że mimo wszystko nauczyciele nie powinni bać się potrażeń, bo strajk jest jedyną metodą, żeby upomnieć się o należną temu zawodowi rangę i pozycję zawodową. Dodając przy tym, że honor znaczy więcej niż bieda, która może być dotkniętymi strajkującymi.

Nie dostaną natomiast po kieszeni uczestnicy strajku w placówkach działających na terenie Zarządu Oddziału w Będzinie. **Grzegorz Pietrzyk**, prezes tego oddziału, dla akcji strajkowej zyskał już poparcie władz gmin i powiatów. Nie rozmawiał jedynie o szczegółach tego protestu z burmistrzem **Wojkowic**, ale ma nadzieję, że jako były nauczyciel i on wyrazi poparcie dla protestu ZNP. — Szkoły będą tego dnia otwarte w takich godzinach jak zwykle, jednak zajęć nie będzie — mówił **Grzegorz Pietrzyk**. Poinformował przy tym o niezadowoleniu nauczycielek przedszkola, które wyłączono z akcji protestacyjnej.

— Ilu tak naprawdę nauczycieli przystąpi do strajku wiadomo będzie wtedy, kiedy pisemnie zadeklarują w nim swój udział — powiedział **Antoni Zygadło**, prezes Zarządu Oddziału w Raciborzu. — Znalezienie się na liście strajkujących, którą przedłożyć należy dyrektorowi danej placówki, oznacza bowiem utratę trzynastki i 1/30 miesięcznych poborów. Dlatego, zdaniem śląskich związkowców, o sankcjach tych należy rzetelnie poinformować wszystkich nauczycieli, tak aby decydując się na przystąpienie do strajku byli na te straty przygotowani.

Członkowie ZNP na Śląsku — jak wynikało z bezpośrednich rozmów — mają nadzieję, że tak jak bywało podczas poprzednich strajków i tym razem wezmą w nim udział wszyscy nauczyciele, bez względu na swą przynależność związkową. Liczą także na poparcie strajku ze strony samorządowców, szczególnie tych, dla których już dzisiaj wydatki na oświatę są poważnym problemem finansowym.

KRYSZYNA STRUŻYNA

Z ROBERTEM ŻUKIEM, prezesem Okręgu Lubelskiego ZNP, przewodniczącym Komisji Edukacji Sejmiku Lubelskiego, rozmawia Wojciech Sierakowski.

W przyszłotygodniowym strajku dojdzie do sytuacji, w której ludzie naszego Związku staną po przeciwnych stronach. Po jednej — ci z komitetu strajkowego, po drugiej — z rady gminy, powiatu. Tego zdaje się nie przewidywaaliśmy...

— Istotnie, tak może być, jednak nie widzę w tym niczego niewłaściwego. Przypomnę, że w rezultacie wyborów samorządowych ZNP wprowadził swoich reprezentantów do różnych szczebli samorządu terytorialnego, wielu wybrano na nawet wysokie funkcje. Prowadziliśmy burzliwe dyskusje, czy związkowcy mogą zajmować stanowiska i funkcje, do których prowadzi wygrana w wyborach. Wówczas wszyscy zgodziliśmy się co do tego, że przecież po to bierze się udział w wyborach, by mieć realny wpływ na politykę edukacyjną w gminie, mieście. A wszystkim nam zależało i nadal zależy, by w tych najważniejszych miejscach, gdzie zapadają decyzje, bronić spraw i interesów ludzi oraz oświaty...

— ... i teraz Pan, jako szef komisji edukacji lubelskiego sejmiku, będzie musiał spotkać się ze swoim związkowym zastępcą, który złoży petycję w sprawach będących przedmiotem naszego, ZNP-owskiego, protestu.

— Nie tylko się spotkam, ale jeszcze razem zaniesiemy ją do wojewody, kuratora! Czyli zrobię to, co uczynić powinien samorządowiec, który w tym momencie jest reprezentantem interesów zarówno edukacji, jako sfery życia publicznego, jak też nauczycieli i wszystkich innych jej pracowników. Nasz strajk nie jest wymierzony w samorząd, w radnych, nie jest skierowany przeciwko dyrektorom, władzom gmin, powiatów czy województw, które robią dla oświaty znacznie więcej niż mogłoby to wynikać z ich możliwości finansowych, lecz przeciwko rządowi, ministerstwu, które planując przyszłoroczne wydatki znów chcą oszczędzać na edukacji i jej pracownikach. Dlatego ja nie mam żadnych wątpliwości co do ewentualnych ról, jakie mi przyjdzie zajmować za kilka dni. Tu naprawdę nie ma żadnej sprzeczności. Jako szef komisji edukacji na forum sejmiku wolałbym nie dyskutować wciąż o biedzie, o tym jak załatać dziury w budżecie oświaty lubelskiej, lecz nareszcie o polityce edukacyjnej

naszego województwa, programach działania, które wydobędą nasz region z tego, co się kojarzy ze ścianą wschodnią i jej wszystkimi ujemnymi stronami. Mamy sporo ciekawych pomysłów, które mogą być realizowane przy pomocy finansowej z budżetu państwa.

— **W ostatnich słowach odczytuję rozczarowanie niemocą, jaka w sprawach edukacji jest udziałem komisji, której Pan przewodniczy.**

— Jest to coraz głębsze rozczarowanie przede wszystkim polityką tej koalicji, rządu i ministra, którzy absolutnie nie wywiązują

JAKA DROGA?

się z obietnic, jakie były dawane ludziom podczas wyborów parlamentarnych. Miał być priorytet, a jest projekt budżetu, dla oświaty najgorszy od dziesięciu lat. Miało być inwestowanie w edukację, a jest oszczędzanie na szkolnictwie i jego pracownikach, co widać po propagowanych projektach nowelizacji Karty. Nowy status mają sfinansować zwolnieni nauczyciele, a utrzymanie placówek w coraz większym stopniu spada na barki samorządu w gminie, powiecie i w województwie, co jest jasne dla każdego, kto uważnie zapoznał się ze składnikami proponowanego bonu oświatowego.

— **Czy zatem udział w pracach organów opiniujących wojewódzkie wydatki, które jakby nie było są przełożeniem planów rządowych na szczebel regionu, nie jest bezsensowny? Ile można dzielić wciąż biedę?**

— Pytanie ostatnie adresowane powinno być nie do nas — samorządowców. Co

do poczucia sensowności i jego braku... Rzeczywiście mam niekiedy wrażenie, że przychodzi nam obserwować jakiś teatr absurdu, do tego jednak my — w oświacie — niestety już przywykliśmy. Oczywiście zawsze można wycofać się, ale co wówczas? Po pierwsze, ludzie którzy mnie zaufali w wyborach pomyślał, że ich zawiodłem, zdradziłem, pod drugie, pieniędzy od tego nie przybędzie, po trzecie, nie sądzę, by trzeba było ułatwiać rządzącym ich politykę, a stałoby się tak, gdybyśmy — opozycja — przestali patrzeć władzy na ręce, wytykać jej wszystkie, nawet najmniejsze, błędy, a tym samym dopingować do efektywniejszej pracy. Ja właśnie tak widzę naszą rolę w tych trudnych dla edukacji czasach.

— **Podczas spotkania prezesów oddziałów z nowego województwa lubelskiego doszło do wyraźnej scysji pomiędzy kuratorem a Panem — jako szefem**

komisji edukacji. Wynikało, że mieliście panowie odmienne sposoby widzenia samorządu i jego roli w polityce regionalnej...

— Z reguły bywa tak, że ten, który ma władzę nie lubi, gdy inni patrzą mu na ręce, dyskutują z jego decyzjami itp. itd. A takie właśnie są stosunki pomiędzy nami a kuratorem. Ja twierdzę, że współdziałanie potrzebne jest całemu środowisku, a przede wszystkim kuratorowi, bo to on jest oceniany za całość spraw w podlegającej mu sferze. Do takiego też spojrzenia na nas jako partnerów namawiam naszego kuratora. Albowiem to my — związkowcy, samorządowcy mamy najpełniejsze rozeznanie wydarzeń dziejących się w terenie, to my możemy być nie kontrolerami, ale doradcami i mediatorami w trudnych sprawach, których w szkolnictwie nie brakuje. Razem zaś powinniśmy tworzyć grupę nacisku na władzę wyższego szczebla. Nie przeciwnik, ale sojusznik — tak zawsze staram się rozmawiać z panem kuratorem i w wielu

sprawach udaje nam się porozumieć. W zbyt wielu, niestety, nie.

— **Gdzie jest w tym wszystkim miejsce dla związku zawodowego?**

— Wewnątrz, w samym centrum codziennych spraw. Bo żadna inna organizacja nie ma tylu ludzi w tylu miejscach, którzy doskonale mogą spełniać rolę lepszą niż niejeden OBOP czy inny ośrodek pragnący poznać warunki i możliwości realizacji planowanych zamierzeń. Może to zabrzmieć zbyt górnolotnie, ale powiem, że nasz Związek, to taki żywy organizm, który jest szalenie wrażliwy na wszystko, co dotyczy szkoły, uczniów, szeroko rozumianego środowiska oświaty. Trzeba tylko chcieć i umieć sięgnąć w jego, jako właśnie sojusznika, kierunku, aby pełniej wykorzystać nasze możliwości. Jak pan redaktor na pewno pamięta, tak właśnie odpartem podczas spotkania w Okunince naszym kuratorowi. Możemy się kłócić każdego dnia, ale jaki będzie z tego rezultat? Żadna sprawa nie zostanie załatwiona, a wykopane rowy będą głębsze. A nam wcale na tym nie zależy.

— **Nie ukrywam, że te słowa brzmią szalenie ugodowo. Nie tego spodziewałem się od kogoś, kto dał się poznać jako zwolennik zdecydowanych działań.**

— Jedno drugiemu absolutnie nie zaprzeczam! Jest czas twardych rozmów i czas konstruktywnego działania. My ze swojej strony zrobiliśmy co było można, by rozmowy i negocjacje odbywały się w planowanych ustawami terminach, ale jeśli druga strona czyni wszystko, by do strajku doszło...? Minister edukacji mówi dzisiaj, że wielokrotnie zapraszał nas do rozmów, także o osłonach, ale ja, członek zespołu negocjującego, dopiero z telewizji dowiedziałem się o tym zapraszaniu. Mnie na wszelkie pytania o projekty działań zakładających pomoc osobom, które tracą pracę po wejściu reformy i zmianie statusu nauczycieli, wysoki rangą urzędnik MEN nieustannie odpowiadał, że nie ma mowy o jakichkolwiek osłonach. Zatem to, co wysocy urzędnicy ministerialni mówią dzisiaj, to kpina, a nie pytanie o drogę. Twierdzą więc, że MEN oświacie i sobie zafundowało strajk na własne życzenie. Wydarzenia minionych pięciu miesięcy dowodzą tego dostatecznie jasno. To zaś, co wyłania się spomiędzy wierszy projektów kolejnych przemian w szkolnictwie, jeszcze bardziej uzasadnia te nasze dramatyczne, bo związane ze strajkiem, decyzje. Jest to nasza — środowiska — odpowiedź na szereg prowokacyjnych zachowań kierownictwa resortu edukacji.

BĘDĘ WIĘC STRAJKOWAĆ...

ZE STR. 1

wyremontować szkoły — dodaje pani H. — słyszę takie obietnice już od 29 lat. Dotyczą one także nauczycielskich pensji. A rzeczywistość? Żeby kształcić moje dzieci, dorabiam „chałturami” poza zawodem.

W rozmowach z trzebnickimi nauczycielami problem ich wynagrodzeń ani razu nie pojawia się na pierwszym planie. Nikt nie mówi o głodowych pensjach ani o utrudnym wiązaniu końca z końcem, szczególnie przed wypłatą. Jeśli już pada słowo — pieniądze — to raczej wtedy, gdy zainteresowani przypominają finansowe przez siebie doskonalenie zawodowe, czy szkolne biblioteki, do których od kilku lat nie ma za co kupować nowości. I jeszcze wtedy, gdy mówią o biedzie w poegeeowskich wsiach.

— Niechby pan minister przyjechał i usłyszał kiedyś to, co mnie zdarza się słyszeć coraz częściej od uczniów — „u nas chleba brakło, to nie mam śniadania” — stwierdza **Jolanta Prokopowicz**, nauczycielka z dwudziesto-

letnim stażem, specjalistka nauczania początkowego ze Szkoły Podstawowej w Boleszynie, gmina Trzebnica. — „Reklamowane” w reformie wyrównywanie startu uważam raczej za pobożne życzenia urzędników z alei Szucha. Przecież nasza zerówka, z braku przedszkola, musi uczyć umiejętności, które opanowane mają już 3—4-latkami na pierwszym etapie edukacji. Także dlatego moja placówka weźmie udział w strajku.

Podobnie będzie w trzebnickiej „jedynce”, gdzie tylko jedna czwarta personelu szkoły podstawowej i gimnazjum, to członkowie ZNP.

— W naszym środowisku panuje przekonanie, że władze nie liczą się ze zdaniem nauczycieli — mówi **Janina Gardjan**, nauczycielka-bibliotekarka z dwudziestopięcioletnim stażem, prezeska ogniska ZNP w placówce. — Może więc taki protest dotrze wreszcie do kogo trzeba, a oświatowi decydenci i nie tylko oni, zrozumieją, że nie chodzi nam przede wszystkim o nauczycielskie pobory czy pensum, co uparcie wmawiają społeczeństwu. Najważniejsze jest rozwiązanie proble-

mu niedoinwestowania oświaty. Zostawiono nas z reformą samych sobie, zrzucając ją w gruncie rzeczy na nauczycieli, którym pozwala się korzystać z tablicy, kredy i własnych gardeł.

— A dojazdy do szkół? — włącza się **Lech Taraszczuk**, geograf na łączonym etacie w trzebnickim gimnazjum i Szkole Podstawowej w Biedaszkowie, radny miasta i gminy. — Mówiono, że racjonalizacja sieci szkół w gminie zaakceptowana w MEN, zapewni nam gimbus. Placet na sieć dostaliśmy, ale autobus musieliśmy kupić sami. Będę strajkował, żeby zaprotestować przeciw przekładaniu odpowiedzialności za stan oświaty na samorządy przy subwencji, która wystarcza właściwie tylko na płace. Nie jest też chyba w porządku odebranie możliwości odchodzenia na emeryturę po 30 latach pracy. Przyszedłem do szkoły w przekonaniu, że nie będę musiał pracować do 65 roku życia, a teraz okazuje się, że prawo mi na to nie pozwoli.

Tymczasem nie tylko w Trzebnicy wielu nauczycieli z trzydziestoletnim stażem właściwie pod przymusem — żeby

pozostawić etaty młodszym — odchodzi na emeryturę.

— A przecież niektórzy są jeszcze w pełni sił i mogliby bardzo efektywnie pracować — twierdzi pani W. — Mogę zrozumieć, że niż i reforma wymuszają zwolnienia. Tylko dlaczego nie mówi się przy tym o działaniach osłonowych, opóźnia wypłaty odpraw emerytalnych... Co będzie za rok czy dwa? — zapewne kolejne zwolnienia i lęk „oby tylko nie ja”. Taka sytuacja nie sprzyja konsolidacji środowiska, a mówiąc wprost, skłóca je i rozbija wewnętrznie. Będę więc strajkować.

Jednak nie wszyscy nauczyciele w Trzebnicy wpisują się na listy strajkowe. Wojciech Kowalski, prezes Oddziału ZNP, jest zdania, że strajkować będą ci, którzy nie wierzą w zapewnienia ministra Handke. Uważa też jednak, że nie można nazwać optymistami tych, którzy akcji nie podejmą.

Co na to trzebnicka społeczność? — Jako ojciec uczennicy IV klasy solidaryzuję się z nauczycielami — mówi **Czesław Czternastek**, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Trzebnica. — Rozumiem ich trudną sytuację i pro-

test. Zgadzam się z opinią, że oświata, jak wiele innych dziedzin życia, jest niedoinwestowana. Myślę jednak, że ocena ta dotarła po październikowym proteście tam, gdzie powinna, czyli do decydentów rozdzielających środki. Ale kołdra jest krótka i trzeba się teraz zastanowić, komu zabrać, żeby dać oświacie — a że dać trzeba, to nie ulega wątpliwości. Tyle, że strajkiem środowisko nauczycielskie sobie nie pomoże, także dlatego, że jest to złe postępowanie przez rodziców forma protestu. Może ZNP powinno się zastanowić nad ogólnopolską „długą przerwą”, taką jak w Trzebnicy? Gdyby taka akcja miała się u nas powtórzyć, solidaryzując się z nauczycielami, sam pójść do szkoły, jako współuczestnik akcji. Strajku nauczycieli nie mogą jednak zaakceptować. Przecież ten zawód ma wychowywać...

*

Trzebnicki nauczyciele o tym wszystkim wiedzą. I nie przeciwko samorządowi będą występować, przystępując do strajku. Twierdzą, że nawet jeśli efekty akcji nie będą satysfakcjonujące, to zostanie im pocucie, że próbowali coś zrobić — nie tylko przecież dla siebie.

MARIA AULICH



Jeśli w wieku dwóch lat dziecko pół dnia przebywa wśród nieznanymi sobie osób, to nie może mieć ochoty na naukę, a jego kreatywność nigdy się nie rozwinie.

IŚĆ RAZEM

Bezpieczeństwo dziecka i jego wczesna socjalizacja były tematem październikowej, trzydniowej konferencji, zorganizowanej w Warszawie przez Fundację Zielone Domy, propagującą w Polsce idee **Francoise Dolto**. Ta francuska psychoanalytyk utworzyła w Paryżu pierwszy Zielony Dom — miejsce dla dzieci w wieku od 0 do 3 lat wraz z opiekunami, którzy pod okiem wykwalifikowanego personelu towarzyszą dziecku w jego rozwoju oraz przy jego pierwszych kontaktach społecznych.

Współtwórcami Zielonego Domu byli **Bernard This**, psychiatra, psychoanalytyk, autor licznych książek oraz jego żona **Claude This**, również psychoanalytyk. Obydwoje gościli na warszawskiej konferencji, gdzie dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem podczas wielogodzinnych warsztatów. Uczestniczkami tych spotkań były głównie nauczycielki i dyrektorki przedszkoli, pedagogzy i psychologowie z różnych placówek oświatowo-wychowawczych.

— Czytałam książkę na temat idei Dolto, ale chciałabym się dowiedzieć czegoś więcej, na przykład jak rozbudować poczucie bezpieczeństwa u wychowanka Domu Dziecka, bo z tym jest właśnie największy problem — mówi **Urszula Chiczevska**, wychowawca w Domu Małego Dziecka w Warszawie.

Często rodzice nie wiedzą, jak postępować z dzieckiem. Posłanie go do szkoły wiąże z nadzieją, że teraz zajmą się nim specjaliści. Ale co się dzieje z dzieckiem, które idzie do przedszkola? Nie jest pewne swojej tożsamości, nie wie, co mu wolno, czego nie. Czy jest gotowe do tego, by dać się poprowadzić dorosłemu wychowawcy, którego nie zna? Odpowiedzi na te pytania są ważne, gdyż pierwsze spotkanie ze społecznością przedszkolną będzie determinujące na całą drogę życia szkolnego.

— Małe dzieci bronią się przed przedszkolem — mówi jedna z uczestniczek konferencji **Joanna Szewczyk**, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Legionowie. — Czują się porzucone przez mamę. Przedszkola są coraz bardziej przyjazne, mimo to osiem godzin poza domem — to dla dziecka trudna sytuacja. Placówki powinny być mniejsze, bo w licznych wychowawca nie ma czasu przytulić dziecka. A przecież są maluchy, które w ogóle nie noszą grupy.

Bernard This przekonywał, że Zielone Domy mogą naprawić tę sytuację. Jednocześnie stwierdził, że dużo jeszcze pracy trzeba wykonać, by zhumanizować samo przyjęcie dziecka na świat. Jest jednak niepoprawnym optymistą.

— Jeśli wszystkie dzieci będą przyjmowane z szacunkiem i miłością, jeszcze przed urodzeniem, będziemy mieli możliwość stworzenia nowej cywilizacji — mówił do zebranych pedagogów. — **Gdyby odrzucić traumatyzmy towarzyszące narodzinom dziecka, już od pierwszych jego chwil na świecie mogłoby rozwinąć się u niego poczucie bezpieczeństwa i od razu mogłoby się łagodnie socjalizować.**

Jeśli po 3 miesiącach — przekonywał Bernard This — matka musi zostawić dziecko, by wrócić do pracy, ono — brutalnie oddzielone, cofa się w rozwoju. Będzie ssalo swój kciuk i zamykało w sobie. Jeśli zaś — przeciwnie — dzieci od małego będą wiedziały, że w każdej chwili mogą znaleźć w pobliżu rodziców, szybko nauczą się życia w społeczeństwie i co więcej — będą mogły czerpać z tego przyjemność.

Idea Zielonych Domów polega właśnie na tym, że dziecko przychodzi tu zawsze z bliską osobą, gdyż tylko pod tym warunkiem chętnie i bezboleśnie wchodzi w kontakt z innymi. Tu ma prawo wyrażać wszystko, co go niepokoi. Pierwszy Zielony Dom powstał w Paryżu w 1979 roku i tylko on jeden ma prawo posługiwać się tą nazwą. Tworzone na jego podobieństwo miejsca realizujące idee Francoise Dolto, noszą we Francji najróżniejsze nazwy, jak choćby „Drzwi do Raju” czy „Filiżanka herbaty”.

Zielony Dom oraz placówki działające w oparciu o jego zasady nie są miejscem świadczenia pomocy medycznej, ani udzielania rad pedagogicznych, lecz miejscem, do którego przychodzi się z wewnętrznej potrzeby i dla przyjemności. **Mają wspierać rodziny w wychowaniu dzieci poprzez wczesne wykrywanie i zapobieganie reakcjom patologicznym w rodzinie, stworzenie dla małych dzieci przestrzeni, w której mogą bezpiecznie — bo blisko rodziców — nawiązywać kontakty z rówieśnikami, uczyć się funkcjonowania w grupie i odporności na porażki.** Zaletą Zielonych Domów jest wspólne zastanawianie się rodziców i specjalistów nad przyczynami trudności wychowawczych. Placówki te — co ważne — cechuje anonimowość i bezpłatność.

Kadra Zielonych Domów składa się z trzech osób, wśród których jest przynajmniej jeden psychoanalytyk. Jego zadaniem jest wysłuchanie matki i dziecka i właściwe określenie problemów wychowawczych. Jednak podstawowym zadaniem personelu jest służenie dziecku i osobom towarzyszącym poprzez ich wzajemne zbliżenie i usunięcie stanu niepokoju. Co ważne, **przestrzega się tu starannie zasady niekarania dziecka.**

Paryski Zielony Dom otwarty jest popołudniami, od 14.00 do 19.00, również w soboty. Od początku istnienia odwiedziło go już 200 tys. dzieci. Na początku wiele z nich przychodziło z powodu jakiegoś kłopotu czy złego samopoczucia, które jak sądzi Claude This, mogło być spowodowane również tym, że matka nie miała z kim porozmawiać. W idei Dolto chodzi też o to, by młode matki mogły spotkać się z innymi.

W paryskim Zielonym Domu są dwie sale, oddzielone od siebie czerwoną linią. W jednej z nich leżą niemowlaki. Matki, które z powodu pracy musiały oddać dziecko do żłobka, często przychodzą tu popołudniami, ponieważ po pobycie tutaj, dziecko lepiej adaptuje się do żłobka. Przychodzi również wiele samotnych matek, dzięki czemu ich dzieci mają kontakt z mężczyznami, bo i ci się pojawiają, i to wcale nierzadko.

Chociaż większość zatrudnionej kadry stanowią psychoanalytycy, to w Zielonych Domach są przede wszystkim osobami, które słuchają.

W listopadzie ub.r. w Warszawie został przeprowadzony pilotażowy program „Słoneczny Dom”, oparty na idei Francoise Dolto. Projekt, którego pomysłodawcą była Fundacja Zielone Domy, polegał na przeprowadzeniu spotkań dzieci w wieku 0—4 lat i ich opiekunów. Odbywało się to w przedszkolu przy ulicy Dzielnej 5, w każdą sobotę w godz. 9.00—17.00 przez trzy miesiące. W ciągu tego czasu w spotkaniach wzięło udział 370 osób, w tym 150 dzieci. Najmłodsze miało 4 miesiące. Kadre tej placówki tworzyli psychologowie, pedagogzy, pediatrzy, jednak do Słonecznego Domu przychodzili jako ludzie, którzy potrafią słuchać dzieci.

Patronująca idei Fundacja Zielone Domy istnieje od czterech lat. Jej celem jest tworzenie sieci podobnych placówek w całej Polsce.

— W tej chwili trwają rozmowy z Gminą Bemowo, Ursynów i Praga Południe i w miarę pozyskiwania środków i personelu będziemy tworzyć takie miejsca jak Słoneczny Dom — mówi **Barbara Malińska**, wiceprzewod-



Fot. Wojciech Łączyński

— Często ludzie przychodzą do tych placówek, bo wiedzą, że tu spotkają psychoanalytyka i chcą rozwiązać dzięki niemu jakieś problemy z dzieckiem — opowiada Claude This. — Nie są poddawani ani psychoanalizie, ani psychoterapii, a jednak udaje się pomóc im.

Receptą na wiele problemów okazuje się czułość. Bernard This mówi, że dzieciom, które są nadpobudliwe, biją innych, wyrwyją zabawki, często brakuje poczucia bezpieczeństwa. Potrzebują dużo czułości. Dlatego już po kilku wizytach można zaobserwować, jak wszystkie dzieci przychodzą do swoich mam po należytą im porcję czułości.

Obecna na konferencji psychoanalytyk **Bernadette Krausener** zwróciła uwagę, że dziecko w kontakt z pierwszą instancją oficjalną, jaką jest przedszkole, wchodzi, gdy ma 2—3 lata. Tym samym rozpoczyna się proces, który będzie trwał co najmniej 13 lat (we Francji nauka jest obowiązkowa do 16. roku życia). Jeśli rozpocznie się źle, to tak właśnie będzie się toczył przez kolejne lata.

— **Kiedy spotykamy małą osobę, nie jesteśmy tylko technikami, wyposażonymi w narzędzia, ale jesteśmy istotami ludzkimi, które spotykają inną istotę ludzką — mówiła Bernadette Krausener. — Dziecko, które nas spotyka, spotyka kogoś jedynego i szczególnego, kto ma swoją historię. I vice versa; mała osoba też ma swoją własną historię.**

nicząca Fundacji Zielone Domy i dodaje: — W styczniu przybędzie jeszcze jedno miejsce, realizujące założenia francuskich psychoanalytyków, tym bardziej że program pilotażowy zakończył się sukcesem — dzieci, które od listopada brały udział w naszych sobotnich spotkaniach z łatwością asymilowały się później z grupą przedszkolną.

Dla uczestniczek trzydniowej konferencji spotkania z twórcami Zielonych Domów okazały się bardzo inspirujące. Zgodnie podkreślały, że przyniosły im one otwarcie się na nową wiedzę, uświadomiły, że wychowywać oznacza iść razem z dzieckiem.

— **Pamięta się o zabawkach, a zapomina o czułości i o prostych gestach, które ułatwiają kontakt z dzieckiem, takich, jak choćby przykucnięcie, aby znaleźć się na tej samej wysokości — mówi Małgorzata Riedel**, wizytator w mazowieckim Kuratorium Oświaty. — Większość problemów małych dzieci da się rozwiązać bez pomocy specjalisty, trzeba tylko pamiętać, że każde z nich ma swój czas.

Psychologowie i pedagogzy, a zwłaszcza nauczycielki w przedszkolach zamierzają wykorzystać w swojej pracy pomysły z Zielonego Domu, a niejedna dyrektorka już się zastanawia, co zrobić, by taki oddział stworzyć w swojej placówce.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Opinie rodziców z anonimowej ankiety przeprowadzonej w trakcie realizacji pilotażowego programu „Słoneczny Dom”:

— Bartek ma dwa lata i jest nieśmiały, tutaj zaś oswaja się z życiem w grupie. Jest tu bardzo ładnie i są zabawki, których nie mamy w domu. Już po pierwszej wizycie nie chciał stąd wyjść. Mam nadzieję, że przedszkole, do którego w przyszłości trafi, będzie dla niego równie przyjaznym miejscem.

— Moja trzyletnia córeczka od września pójdzie do przedszkola i codziennie będzie przez parę godzin bez mamy. Myślę, że w „Słonecznym Domu” może się do tego przygotować: nauczyć przebywania w grupie, dzielenia się zabawkami. Do „Słonecznego Domu” przychodziliśmy w każdą sobotę i chcielibyśmy to robić nadal. Dla trzylatków naprawdę nie ma żadnych zajęć w Domach Kultury, a za inne atrakcje dla maluchów trzeba płacić.

— Zosia już w piątek dopytuje się, czy pójdziemy do „Słonecznego Domu”. Ja sama lubię tam chodzić, lubię patrzeć na innych rodziców i przypatrywać się ich strategiom wychowawczym. Podoba mi się również, że są tu niezłomne zasady, co uczy szacunku dla zasad w domu. Ale dodałabym zakaz przynoszenia słodyczy na sale zabaw. Wielu rodziców, podobnie jak ja i mój mąż, walczy ze słodyczami. Warto, aby i na zewnątrz, m.in. od pań opiekunek, dzieci dowiadywały się, że słodycze są szkodliwe.

— Przychodzimy do „Słonecznego Domu”, by przygotować dziecko do żłobka. Ponieważ wiemy już, jak nasz dwuletni syn zachowuje się wśród dzieci i wychowawczyń, z mniejszym niepokojem oczekujemy dnia, kiedy zostanie w żłobku bez nas.

Lubelski kurator oświaty w swej wypowiedzi dla „Kuriera Lubelskiego” przyznał, że zdaje sobie sprawę z niepokoju dyrektorów i nauczycieli wywołanego tym, że o zmianach w nowej szkole dowiadują się stosunkowo późno.

Kurator wyjaśniał jednak, że nie jest to wina Ministerstwa Edukacji Narodowej, a uzasadniał to tak: „Projekt nowelizacji ustawy o oświacie został przedstawiony w Sejmie w lipcu 1998 roku. Gdyby wtedy ustalono jakąś konkretną datę, w lutym tego roku gotowe byłyby programy szkolne, a jeszcze przed wakacjami znalibyśmy listę podręczników. Niestety, ustawa została podpisana przez prezydenta i tym samym wprowadzona w życie dopiero w lutym bieżącego roku”.

Najpierw mnie „zatkano”. Potem uswiadomiłem sobie, że uczeń przerósł mistrza, bo nawet minister oświaty takiego „grypsu” by nie wymyślił. To jest bowiem tak, jak w anegdocie o pewnej matce, która po oblanu przez córkę matury, oskarżyła Radę Pedagogiczną o to, że ta dopuściła małą do egzaminu dojrzałości, mimo iż wiedza córki nie gwarantowała sukcesu w egzaminie. Tylko patrzeć jak ktoś powie, że przyczyną niepowodzenia kolejnej reformy jest podpis Kwaśniewskiego pod dokumentami skazującymi ją na niepowodzenie z powodu tej aprobaty.

A podpis Prezydenta spowodował, że zaczęły ukazywać się dokumenty. Jeden z nich, to „Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych”. W ślad za dokumentami ukazały się zeszyty „Biblioteczki Reformy”, a niedawno zeszyt 17.

Aby pojąć jego treść, będą przybliżyć czytelnikowi pojęcia występujące i nie występujące w Rozporządzeniu oraz w zeszycie 17.

Definicja 1
Egzamin poprawkowy — forma egzaminu, zdawana w ostatnim tygodniu wakacji przez ucznia, który lekceważył przedmiot (nauczyciela?) w ciągu roku szkolnego.

Takie możliwości istniały przed laty. Takich możliwości nie było przed Reformą. Takie możliwości zaistnieją z powodu Reformy. Egzamin poprawkowy można zdawać w każdej klasie, byle nie w VI szkoły podstawowej, byle nie w III gimnazjum, byle nie w maturalnej, z byle przedmiot, byle z jednego. Chyba że Rada Pedagogiczna pozwoli z dwóch naraz. A nawet, gdy się nie zda, to i tak dwa razy w życiu można zdać do następnej klasy.

— Czy was to nie niepokoi? — zapytał „Kurier Lubelski” ekspertów w dziedzinie oceniania.

— Niepokoi — odpowiedzieli eksperci.

Definicja 2
Egzamin sprawdzający — forma egzaminu stosowana przed Reformą. Zdawał go uczeń, który starał się udowodnić, że nauczyciel uwziął się na niego.

Wydawać by się mogło, że w związku z brakiem stosownego zapisu w Rozporządzeniu MEN z dnia 19 kwietnia 1999 r. taka forma egzaminu nie będzie miała racji bytu w reformowanej szkole. Jednak w 17 zeszycie Biblioteczki Reformy

WITAJ PRZYGODO

autorzy uświadamiają nierozgarniętemu nauczycielowi, że: „Do rozporządzenia MEN nie wpisano egzaminu sprawdzającego wprost. Jednakże określając zasady ustalania ocen klasyfikacyjnych należy przewidzieć i określić w statucie szkoły sposoby postępowania w sytuacji, gdy uczeń wnosi o dodatkowe sprawdzenie jego wiedzy i umiejętności. Może to być egzamin sprawdzający składany przed kilkuosobową komisją. Szkoła może również przyjąć inne rozwiązanie, np. egzamin taki uczeń może składać przed nauczycielem i wychowawcą klasy, a w przypadku dalszych zastrzeżeń przed komisją powołaną przez dyrektora szkoły.” (zeszyt 17 str. 14)

Nie znalazłem natomiast w zeszycie 17 przepisu do przepisu, który brzmiałby tak: „Do rozporządzenia MEN wpisano wprost, że wystawiona ocena jest ostateczna. Jednakże określając zasady ustalania ocen należy przewidzieć i określić w statucie szkoły sposoby postępowania w sytuacji, gdy uczeń lub jego rodzic gwizdząc na przypisy do przepisów odwoła się do kuratora oświaty lub wyżej, twierdząc, że prawo (przepis) zostało złamane. Kurator lub ten wyżej powoła komisję, która ze względu na strach przed kuratorem lub tym wyżej (prawem?), uczniowi i jego rodzicom „zrobi na rękę”. A postępujący zgodnie z przepisami i przypisami nauczyciel nie pierwszy raz wyjdzie na idiotę.

Czy was to nie niepokoi?

Definicja 3
Egzamin klasyfikacyjny — egzamin, w wyniku którego uczeń jest promowany, mimo że nie chodził do szkoły.

Egzamin klasyfikacyjny był i będzie.
Rozporządzenie... § 13

1. Uczeń może nie być klasyfikowany z jednego, kilku lub

wszystkich zajęć edukacyjnych, jeżeli brak jest podstaw do ustalenia oceny klasyfikacyjnej z powodu nieobecności ucznia na zajęciach edukacyjnych przekraczającej połowę czasu przeznaczanego na te zajęcia w szkolnym planie nauczania.

2. Uczeń nie klasyfikowany z powodu usprawiedliwionej nieobecności może zdawać egzamin klasyfikacyjny (z jednego, kilku czy wszystkich zajęć?)

3. Na prośbę ucznia nie klasyfikowanego z powodu nieobecności nie usprawiedliwionej lub na prośbę jego rodziców (prawnych opiekunów) rada pedagogiczna może wyrazić zgodę na egzamin klasyfikacyjny (z jednego, kilku czy wszystkich zajęć?).

4. (...)

5. Egzaminy klasyfikacyjne przeprowadza się w trybie i w terminach określonych w statucie szkoły, z zastrzeżeniem ust. 6.

6. Termin egzaminu klasyfikacyjnego powinien być uzgodniony z uczniem i jego rodzicami (prawnymi opiekunami) (za dzień, za rok, za chwilę?).

Czy was to nie niepokoi?

A co robi uczeń VI klasy szkoły podstawowej, III gimnazjum czy ostatniej liceum, gdy przeczyta, że:

Rozporządzenie... § 15

1. Począwszy od klasy czwartej szkoły podstawowej, z wyjątkiem klasy programowo najwyższej w szkole danego typu, uczeń, który w wyniku końcoworocznej klasyfikacji uzyskał ocenę niedostateczną z jednego z zajęć edukacyjnych, może zdawać egzamin poprawkowy, ... W wyjątkowych przypadkach rada pedagogiczna może wyrazić zgodę na egzamin poprawkowy z dwóch zajęć edukacyjnych. (...)

10. Uczeń, który nie zdał egzaminu poprawkowego, nie otrzymuje promocji i powtarza klasę...

Co zatem uczeń zrobi? Pomyśli: — Jeżeli będę chodził do szkoły i dostanę „w wyniku końcoworocznej klasyfikacji ocenę niedostateczną” — nie zdam. A skoro rozporządzenie nie ogranicza możliwości zdawania egzaminu klasyfikacyjnego w klasie programowo najwyższej w szkole danego typu, to nie będę chodził do szkoły i nie będę klasyfikowany z jednego, kilku lub wszystkich zajęć edukacyjnych. Mam wtedy szansę w terminie ustalonym przeze mnie i moją mamę zdawać i zdać egzamin klasyfikacyjny. Znając miłość mojej mamy do mnie i biegłość w interpretacji przepisów wiem, że mama wykorzysta lukę i zrobi wszystko, bym mógł zdać egzamin klasyfikacyjny. Termin ustali nawet na „po maturze”. A więc będę mógł zdawać maturę

przed egzaminem klasyfikacyjnym, a więc po co mi zdawać egzamin klasyfikacyjny, skoro będę miał maturę...

Czy was to nie niepokoi?

Rozporządzenie... § 15

11. Uwzględniając możliwości edukacyjne ucznia szkoły podstawowej i gimnazjum, rada pedagogiczna może jeden raz w ciągu danego etapu edukacyjnego promować ucznia, który nie zdał egzaminu poprawkowego z jednej z zajęć edukacyjnych. Intencją tego zapisu jest stworzenie radzie pedagogicznej możliwości bardziej zindywidualizowanego podejścia do uczniów (str. 15 zeszyt 17).

Czy oznacza to, że gdy w szkole podstawowej lub gimnazjum uczeń miał możliwość pokazać swoje możliwości, to można jeden raz w ciągu danego (każdego?) etapu edukacyjnego promować ucznia, który nie zdał eg-

zaminu poprawkowego z jednych zajęć edukacyjnych?

Czy was to nie niepokoi?

OCENIANIE WEWNĄTRZSZKOLNE W STATUCIE SZKOŁY (zeszyt 17 str. 16) informuje, że: w szczególności należy określić tryb i formę egzaminów klasyfikacyjnych (§ 15) Lecz w § 15 nie ma ani słowa o trybie i formie egzaminów klasyfikacyjnych.

Czy was to nie niepokoi?

Jaka ma być skala ocen na egzaminie poprawkowym czy klasyfikacyjnym? Czy z egzaminu poprawkowego można otrzymać ocenę bardzo dobrą? Zdania nauczycieli na ten temat są podzielone. Zdrowy rozsądek mówi, że tak. Bo biorąc pod uwagę fakt, iż ocena ma „wspierać rozwój ucznia”, to teoretycznie jest możliwe, że uczeń przez okres wakacji stanie się geniuszem w dziedzinie, w której dotychczas był zerem. Ponieważ o skali ocen na egzaminach poprawkowych i klasyfikacyjnych Rozporządzenie milczy, a numer 17 Biblioteczki Reformy nie interpretuje tego milczenia, to ostatnia nadzieja w numerze 18 Biblioteczki Reformy...

Czy was to nie niepokoi?

Te i inne spostrzeżenia związane z nowym systemem oceniania to efekt **pracowitych wakacji nauczycieli** (nie pierwszy w tym zawodzie paradoks), którzy płacąc niejednokrotnie z własnej kieszeni chcieli zapoznać się z zasadami oceniania w zreformowanej szkole.

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK
były wicedyrektor WOM
jeszcze — promotor reformy edukacji nr 744

PS. Trzydziestego czerwca dwutysięcznego roku dokonamy oceny (ewaluacji sumującej) opracowanego Wewnątrzszkolnego Systemu Oceniania. Egzaminy poprawkowe zdawane będą w ostatnim tygodniu wakacji roku 2000. Czy oceniając te egzaminy zmuszeni jesteśmy sięgnąć do doświadczeń „minionej epoki”?



Obserwacje

CHĘĆ SZCZERA I PIENIĄDZE

Wydawałoby się, że minęły już, i to bezpowrotnie czasy, gdy nie matura lecz chęć szczerą decydowała nie tylko o drodze zawodowej, ale i o awansie społecznym wielu osób.

Dlatego wielkim zaskoczeniem są, zdę, że nie tylko dla mnie, było pojawienie się ogłoszeń o naborze do 12-14-miesięcznych liceów ogólnokształcących kończących się egzaminem maturalnym.

Okazuje się, że istnieją one nadal i mają się całkiem dobrze. Oto bowiem z korespondencji elektronicznej nadesłanej do „Głosu” dowiedzieliśmy się, że takie kilkumiesięczne ogólniaki działają w Opolu i reklamują się w tam-

tejszej prasie i telegazecie regionalnej. Poinformowano nas również, że firma będąca właścicielką takiej szkoły zdołała już ekspresowo wykształcić kilku absolwentów dla potrzeb Państwowej Straży Pożarnej, a dokładniej komend powiatowych w kilku większych miastach na Opolszczyźnie.

Dlatego nasz Czytelnik, którego dzieci uczęszczają do 5-letnich szkół średnich i po kilka godzin dziennie uczestniczą w lekcjach, a potem jeszcze ślęczą nad książką i zeszytami w domu, pyta rozgorączony: — w jaki sposób można to, co minimum wymaga 4 lat nauki przekazać w 12-14 miesięcy? Prosząc nas jednocześnie

o pomoc w uzyskaniu odpowiedzi na to zdawałoby się retoryczne pytanie.

Otóż z informacji Ryszarda Szubańskiego, wicedyrektora Departamentu Kształcenia i Wychowania MEN, wynika, że działalność takich ekspresowych ogólniaków teoretycznie jest możliwa w świetle zapisów art. 7 Ustawy o systemie oświaty. — Jest to możliwe w szkołach publicznych, a także prywatnych czy stowarzyszeniowych mających uprawnienia szkół publicznych. W praktyce jednak tego typu działalność zdarza się bardzo rzadko i sprawą tą natychmiast zainteresuj Biuro Nadzoru Pedagogicznego.

Z rozmów przeprowadzonych z ministerialnymi urzędnikami wynika, że w cyklu 12-14-miesięcznym są możliwe jedynie przygotowania do egzaminu maturalnego, który zdaje się przed państwową komisją egzaminacyjną. Tym samym należałoby raczej mówić o kursie przygotowawczym, a nie liceum ogólnokształcącym. Zresztą, jak podkreślano, wprowadzenie zewnętrznych sprawdzianów i egzaminów po ukończeniu określonego etapu kształcenia spowoduje, że absolwenci szkół podstawowych, gimnazjów i średnich będą mieli do pokonania tę samą poprzecz-

kę wymagań i tym samym nie będzie można liczyć na żadną taryfę ulgową.

Czy tak będzie — czas pokaże. Działalność „ekspresowych ogólniaków” w Opolu i gdzie indziej pokazuje, że urynkiowanie oświaty jest całkiem niezłym interesem dla różnego rodzaju cwaniaków, których wiedza o edukacji ogranicza się do wspomnień wyniesionych z lat szkolnych. Podstawa do niepokoju o poziom kształcenia w ekspresowych ogólniakach jest tym większa, że spółki z ograniczoną odpowiedzialnością coraz częściej zajmują się już nie tylko kształceniem czy dokształcaniem uczniów, ale i samych nauczycieli. I to w dodatku za pieniądze nas wszystkich. Czy nie czas więc pomyśleć o tym, aby bardziej dokładnie przyjrzeć się różnego rodzaju firmom prowadzącym działalność edukacyjną?

Kryst.



Autorzy najlepszych programów nauczania otrzymali nagrody ministra edukacji narodowej.

Wyróżniono siedem spośród ponad trzystu programów nauczania, które wpłynęły do MEN na ogłoszony w ubiegłym roku konkurs. Znalazło się wśród nich pięć programów dla szkoły podstawowej (kształcenia zintegrowanego w nauczaniu początkowym, angielskiego, matematyki, przyrody i nauczania blokowego w klasach IV—VI) oraz dwa dla gimnazjum (bloku humanistycznego i Kształcenie Obywatelskie w Szkole Samorządowej KOSS).

Oceny nadesłanych programów dokonał ośmioosobowy zespół konsultantów, który miał nie lada orzech do zgrzyżenia. Jaką miarą mierzyć spisane na papierze programy, których walory uwidocznia się tak naprawdę dopiero w praktyce szkolnej?

— Głównym kryterium oceny było to, czy program wpisuje się w idee reformy, a więc czy ujmuje zagadnienia blokowe w sposób maksymalnie zintegrowany — wyjaśnia Wanda Szymanderska, sekretarz zespołu konsultantów, naczelnik wydziału w Departamencie Kształcenia i Wychowania MEN. — Ponadto braliśmy pod uwagę dobór treści oraz to, w jakim stopniu oceniany program inspirował nauczyciela do rozwijania u uczniów różnorakich umiejętności.

Wiceminister Wojciech Książek, który w imieniu ministra edukacji wręczył laureatom dyplomy, uznał konkurs na programy nauczania za wielki sukces z co najmniej kilku względów. — Dzięki konkursowi mogą ziszczyć się nasze nadzieje, że reforma będzie stawiać na nauczycieli twórczych. Okazało się, że mamy ich naprawdę dużo. Również nauczyciele korzystający z nagrodzonych programów będą pracować twórczo, adaptując przedstawione propozycje do warunków szkolnych, lokalnych. Konkurs jest także sukcesem osobistym samych autorów, wszak jednym z kryteriów awansu w proponowanej przez nas nowej hierarchii stanowisk jest właśnie to, czy nauczyciel stworzył własny program — powiedział minister.

Inne wnioski z konkursu nie są już tak optymistyczne. — Wiele programów, które oczywiście nie zostały nagrodzone, zdradza stary

sposób myślenia, bo na przykład preferowana jest w nich wiedza encyklopedyczna, a to znaczy, że wdrażanie reformy będzie procesem bardzo powolnym — skomentowała Wanda Szymanderska.

Również Wojciech Książek zaniepokoił się tym, że wśród trzystu programów nadesłanych na konkurs prawie połowa pochodzi od nauczycieli szkół niepublicznych, które stanowią zaledwie kroplę

Na brak zrozumienia władz oświatowych narzekał też prof. Władysław Błasiak, kierownik Katedry Podstaw i Dydaktyki Fizyki w Akademii Pedagogicznej (d. WSP) w Krakowie. Najbardziej zaskakujące jest to, że napisał on program nauczania z... przyrody, a więc dziedziny, która nie jest jego specjalnością. Notabene, program ten wśród siedmiu nagrodzonych jest jedynym stworzonym indywidualnie (pozostałe to prace zespołowe).

— Mój program powstał z przerażenia stanem rzeczy — mówi prof. Władysław Błasiak. — Nie mam wątpliwości, że na najgłębsze wody

NA PODIUM

w oświatowym morzu (7,5 mln uczniów uczęszcza do szkół publicznych, a tylko 200 tys. do niepublicznych).

— Świadczy to o tym, że w szkołach niepublicznych pracują z reguły twórczy nauczyciele, pragnący zerwać ze stereotypami i konwencjonalnym myśleniem — stwierdziła Krystyna Starczewska, dyrektorka I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie, przewodnicząca zespołu autorskiego nagrodzonego programu. — Ubolewamy tylko, że za naszą postawę jesteśmy „karani” odebraniem połowy dotacji państwowej na jednego ucznia. Obawiam się, że takie rozwiązanie prawne zahamuje dalszy rozwój szkolnictwa niepublicznego.

Obawy mają także nauczyciele ze szkół państwowych. Janina Korzańska, pod której egidą powstał nagrodzony program nauczania zintegrowanego w klasach I—III, niepokoi się o nauczycieli, którzy stosują jej program już od kilku lat. — Mają oni kłopoty z... nadzorem pedagogicznym — mówi autorka. — Zmusza on nauczycielki do uprawiania biurokracji w starym stylu, pisania tradycyjnych rozkładów materiałów itp. W ten sposób gubi się to, co w naszym programie jest najistotniejsze. W centrum uwagi postawiliśmy dziecko. Zmian, jakie w nim następują, nie można oddać w suchym sprawozdaniu. To tak, jakby ktoś do naprawy sprzętu elektronicznego przystąpił z młotkiem w rękę.

zostali rzućni nauczyciele przyrody, w zakres której weszły aż cztery dotychczasowe przedmioty. Najgorsze, że nikt ich nie przygotował do nauczania nowego przedmiotu. Organizowane tu i ówdzie studia podyplomowe to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

Władysław Błasiak nie ukrywa, że borykał się z poważnym dylematem — zaprosić do współpracy biologa, chemika i geografa czy napisać program samemu. — Wybrałem to drugie z obawy, że zbyt dużo czasu zajęłyby nam spory o to, który przedmiot jest najważniejszy. Wolałem więc sam opanować pozostałe dziedziny i stworzyć jednolity program bez szczególnej preferencji dla którejś dyscypliny.

Mimo niepokojów i obaw laureaci nie kryli dumy. — Doczekaliśmy się satysfakcji. Nagroda w konkursie na najlepsze programy nauczania otwiera nam drogę do wszystkich szkół w Polsce — powiedziała Janina Korzańska. — Czuję się jak sportowiec, który trenował dziesięć lat i dopiero teraz znalazł się na podium — wyznał Jarosław Pytlak, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej nr 24 w Warszawie, który z dziesiątką swoich nauczycieli stworzył nie tylko program nauczania blokowego, lecz także koncepcję pracy całej szkoły.

Ciekawe, czy nauczyciele, którzy wybrali programy nagrodzonych autorów, podzielają ocenę jurorów?

WITOLD SALAŃSKI

Spośród ponad 300 programów nauczania dopuszczonych do użytku w zreformowanej szkole podstawowej i gimnazjum minister edukacji narodowej wyróżnił nagrodami następujące prace:

● **Janiny Korzańskiej, Renaty Mreńcy, Małgorzaty Żyto — Program kształcenia zintegrowanego abc — I etap edukacji.**

Program nagrodzony za budowanie modelu kształcenia zintegrowanego z usytuowaniem ucznia w centrum działań edukacyjnych oraz za projekt opisowej oceny ucznia.

● **Ewy Dzierżawskiej, Ilony Kubrakiewicz, Magdaleny Szpotowicz — Program nauczania języka angielskiego dla klas IV—VI szkoły podstawowej.**

Program nagrodzony za klarowność opisu z jednoczesnym wskazaniem możliwości modyfikacji programu oraz za określenie corocznych osiągnięć ucznia, ułatwiających nauczycielowi planowanie dalszej pracy, a uczniowi podejmowanie odpowiedzialności za własną naukę.

● **Marianny Ciosek, Marii Legutko, Stefana Turnau, Elżbiety Urbańskiej — Matematyka dla Ciebie. Program nauczania matematyki dla klas IV—VI szkoły podstawowej.**

Nagroda za wykorzystanie bezpośredniego otoczenia ucznia w nauczaniu matematyki poprzez działanie oraz za wskazanie uniwersalnych wartości intelektualnych kształtowanych w czasie tych zajęć.

● **Władysława Błasiaka — Program nauczania przyrody w klasach IV—VI szkoły podstawowej.**

Nagroda za udaną integrację zagadnień przyrodniczych oraz za uwzględnienie potocznej wiedzy uczniów, ich zainteresowań i możliwości poznawczych.

● **Jarosława Pytlaka, Katarzyny Benczkowskiej, Małgorzaty Cieślak, Hortensji Gulbinowicz, Barbary Kamińskiej, Agnieszki Kober, Bożeny Kości, Piotra Krzesickiego, Ewy Sejbuk, Piotra Szczytki, Anny Marii Wołyniak — Jednolity program nauczania blokowego dla klas IV—VI szkoły podstawowej.**

Nagroda za modelowy przykład integrowania przedmiotów, budowania koncepcji pracy całej szkoły i kształtowania jej kultury oraz wspólnej odpowiedzialności uczących i nauczanych za efekty pracy.

● **Pracę zespołową: Krystyny Starczewskiej, Marty Ługowskiej, Anny Dzierżawskiej, Piotra Laskowskiego, Ewy Korulskiej, Barbary Nartowskiej — Świat człowieka: program bloku humanistycznego dla gimnazjum.**

Nagroda za trafne połączenie przedmiotów wchodzących w skład bloku humanistycznego z jednoczesnym zastosowaniem metody chronologicznej i problemowej.

● **Pracę: Krystyny Brzekałik, Anny Klimowicz, Jacka Kowalskiego, Elżbiety Królikowskiej, Tomasza Masny, Tomasza Merty, Alicji Pacewicz, Macieja Podbielkowskiego, Małgorzaty Rutkowskiej-Paszty, Cezarego Trutkowskiego, Jacka Strzemiecznego, Elżbiety Suskiej, Jana Wróbla, Marty Zahorskiej — Program KOSS: program nauczania wiedzy obywatelskiej w gimnazjum.**

Nagroda za wskazanie, jak przez działanie i doświadczenie przygotować ucznia do podejmowania różnych ról społecznych i odpowiedzialnego, aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym na miarę swoich możliwości.

● **Programy nauczania języków obcych, przygotowane z inicjatywy Wydawnictwo Szkolne PWN oraz Oxford University Press zostały uznane za zasługujące na szczególne wyróżnienie. Wysoko zostało ocenione ich modelowe opracowanie i nowoczesne podejście do nauki języka obcego.**

GDZIE NASZE MIEJSCE

Sekcje zawodowe to od dawna jeden z filarów działalności ZNP. Od kilku lat trwa ożywiona dyskusja nad rolą sekcji w zmieniającej się rzeczywistości związkowej i oświatowej. Pytanie o ich miejsce jest szczególnie aktualne dziś, gdy wraz z reformą edukacji zmienia się struktura oświaty i wychowania, zmieniają się adresaci związkowych postulatów.

W październiku odbyło się kilkudniowe szkolenie prezydiów 11 sekcji zawodowych. Miejscem spotkania już tradycyjnie była podwarszawska Jachranka. Dyskutowano zaś o pozycji nauczycieli w Polsce i świecie, o filozofii edukacji i zmianach w niej zachodzących, porównywano sytuację w Polsce i Europie, spierano się o sposoby i metody związkowej konsultacji aktów prawnych, wreszcie debatowano o nowej roli sekcji zawodowych w działalności Związku. Były to więc naprawdę trzy pracowite dni, podczas których gośćmi uczestników tego szkolenia byli m.in.: prof. Zenon Jasiński z Uniwersytetu Opolskiego, prezesi Związku, dyrektorzy departamentów MEN, szefowie merytorycznych wydziałów ZG ZNP.

Sekcje pracowały w czterech zespołach tematycznych. Dyskutowano m.in. o standardach kształcenia ogólnego, zawodowego, a także praktycznego w nowym systemie oświaty; o kształceniu dziecka specjalnej troski i o opie-

ce nad dzieckiem w związku ze zmianami wynikającymi tak z reformy samorządowej, jak i oświatowej, o roli i zadaniach wychowania przedszkolnego. Kursanci interesowali się stanem przygotowań do reformowania szkół średnich oraz egzaminami końcowymi poszczególne szczeble edukacji, w tym egzaminem dojrzałości.

Cennym uzupełnieniem warsztatów były wykłady. O systemach edukacyjnych w Europie mówiła dr Grażyna Tadeusiewicz z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi, a o wyzwaniach reformy systemu edukacji w Polsce — Jolanta Dobrzyńska oraz Sławomir Ziemiński z MEN. Z uwagą kursanci wysłuchali referatu o podstawach filozofii edukacji i mechanizmach zmian, które wygłosił dr Kazimierz Burtny. Duże zainteresowanie wzbudziły też najnowsze wyniki badań dotyczące pozycji społeczno-zawodowej nauczycieli polskich, które przedstawił prof. Zenon Jasiński z Uniwersytetu Opolskiego. Potwierdziły one, że status pedagoga jest ściśle związany z wysokością jego wynagrodzenia. — Nasz prestiż mierzony jest sumą 330 dolarów miesięcznie, podczas gdy na przykład w Szwajcarii nasz kolega zarabia 4700 dolarów, a w Niemczech 2600 dolarów — mówili rozgoryczeni związkowcy.

W Jachrance członkowie sekcji zastanawiali się również nad sposobami doskonalenia procedury wewnątrz-

związkowej konsultacji różnych dokumentów i aktów prawnych. Postulowali, aby sekcje zawodowe powstawały w okręgach jako zaplecze merytorycznej pracy Związku.

O tym, jak ważną rolę w działalności ZNP odgrywają sekcje zawodowe, mówiła m.in. Maria Racinowska — kierownik Zespołu Społeczno-Zawodowego Zarządu Głównego ZNP. Jaka ma być ich przyszłość? Odpowiedź na to pytanie wiąże się ściśle z pytaniem: czy Związek ma być rewindykacyjny, czy twórczy — twierdził Józef Krosny, doradca Sekcji Szkolnictwa Rolniczego.

Takie szkolenia poświęcone reformie edukacji i działaniom Związku z nią związanych dają możliwość szerszego spojrzenia na dokonujące się w oświacie przemiany — podkreślali związkowcy. Jednocześnie twierdzili, że konferencja była wzorowo przygotowana i spełniła ich oczekiwania, jeśli chodzi o poruszoną problematykę. Nie na wszystkie pytania otrzymali wyczerpujące odpowiedzi. — Wciąż na przykład nie jest jasne, przy pomocy jakich narzędzi dyrektor będzie mierzony jako jakość pracy szkoły — mówił Kazimierz Tokarski, wicedyrektor Zespołu Szkół w Strzyżowie, przewodniczący Krajowej Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Zarówno jego, jak i innych kolegów niepokoi to, że do tej pory nie ma opracowanych standardów wymagań, gdy tymczasem nauczyciele mu-

szą przygotować kryteria wymagań ze swoich przedmiotów. Dodadł, iż jego zdaniem, sekcje szkolnictwa ogólnokształcącego powinny powstać w każdym województwie, gdyż swoim działaniem obejmują ogromny obszar — szkoły podstawowe, gimnazja, licea.

Kurs ten dał również jego uczestnikom możliwość poszerzenia wiadomości na temat nowych trendów i technik kształcenia. — Szczególnie interesujący był wykład dr. Kazimierza Burtnego o „Podstawach filozofii edukacji — mechanizmy zmian” — powiedział Jerzy Poniatowski z Wrocławia, przewodniczący Krajowej Sekcji Szkolnictwa Zawodowego.

Te trzy pracowite dni w Jachrance okazały się niezwykle potrzebne zwłaszcza tym związkowcom, którzy przyjechali tu z najdalszych zakątków Polski. — Tam bowiem rzadko mamy okazję do bezpośredniej rozmowy z ministerialnymi urzędnikami odpowiadającymi za poszczególne „odcinki” wprowadzanych w oświacie zmian — powiedziała Alicja Konrad z Zarzecza koło Jarosławia, sekretarz Krajowej Sekcji Szkolnictwa Rolniczego. Dodała jednak, że rozmowy z przedstawicielami MEN potwierdziły jej obawy, że resort nie bardzo wie co robić ze szkołami rolniczymi. A jeśli do tego doda się brak pieniędzy w kasach powiatu na ich wprowadzenie, to trudno o jakikolwiek optymizm.

Na podsumowującym szkoleniu spotkaniu, w którym uczestniczył Sławomir Broniarz, prezes ZNP, związkow-

cy skarżyli się, że niektórzy prezesi okręgów byli przeciwni tworzeniu sekcji zawodowych. Co robić z takimi prezesami, którzy podcinają nam skrzydła? — pytała Janina Żuk z Gorzowa Wielkopolskiego. Część zebranych proponowała, aby ten problem rozwiązać drogą nakazu, inni byli temu przeciwni. Zdaniem Bożeny Mani, prezeski zielonogórskiego okręgu, sekcje zawodowe powinny działać na zasadzie ekspreskiej, a więc może być tak, że w jednym okręgu działa tylko jedna, w innych pięć takich zespołów.

Poproszony o opinię w sprawie tworzenia sekcji przy okręgach prezes Broniarz, odpowiedział, że jest zwolennikiem tego, aby o takich sekcjach mówić w kontekście popytu. Wszelkie procedury administracyjne niczego nie załatwią, a jedynie spowodują powstawanie martwych tworów. A odpowiedź na pytanie czy Związek ma zajmować się marchewką i wczasami, czy być organizacją twórczą — zawarta jest m.in. w ostatnich przedsięwzięciach Oddziału gliwickiego ZNP, który zainicjował utworzenie studiów podyplomowych dla nauczycieli.

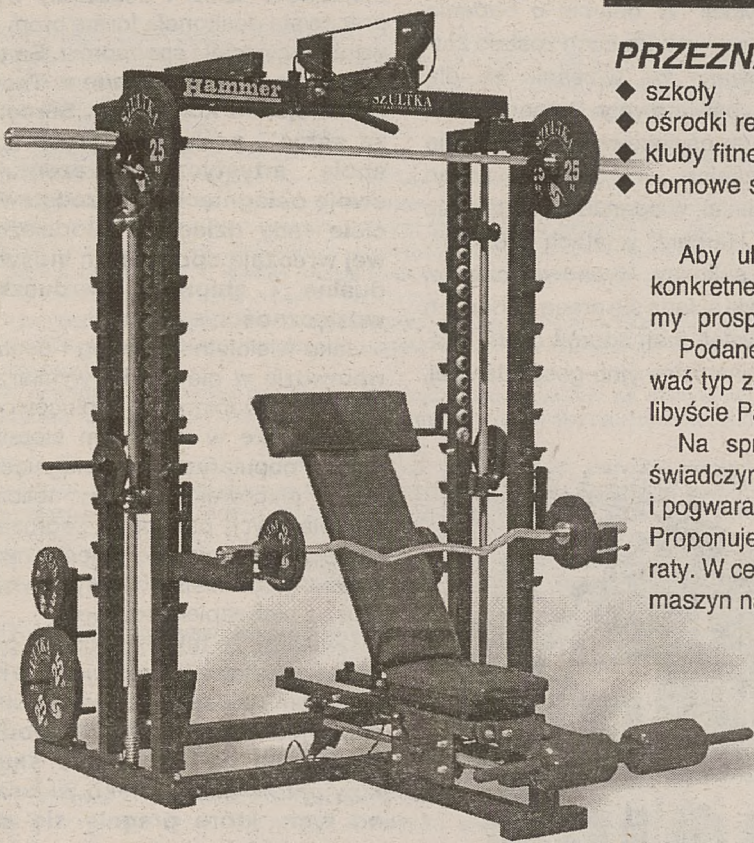
Prezes Broniarz podkreślając, że w listopadzie ma trafić pod obrady Sejmu kolejna wersja nowelizacji Karty Nauczyciela powiedział, że chciałbyśmy, aby nauczyciele zarabiali tyle, ile proponuje minister Handke. Ale niestety, gdy pytamy skąd weźmie na to środki, nie otrzymujemy jednoznacznej odpowiedzi. A to rodzi poważne obawy co do realizacji tych zamierzeń.

IZA KUJAWSKA

Pełna informacja o naszym sprzęcie na stronie internetowej <http://www.szultka.com.pl>

SZKOLNE STUDIO FITNESS

oferta wyposażenia w sprzęt nowej generacji firmy SZULTKA



PRZEZNACZENIE

- ◆ szkoły
- ◆ ośrodki rehabilitacji,
- ◆ kluby fitness,
- ◆ domowe studia fitness.

WYKORZYSTANIE

- ◆ korekcja wad postawy,
- ◆ rehabilitacja narządów ruchu,
- ◆ zajęcia sportowe.

ZALETY

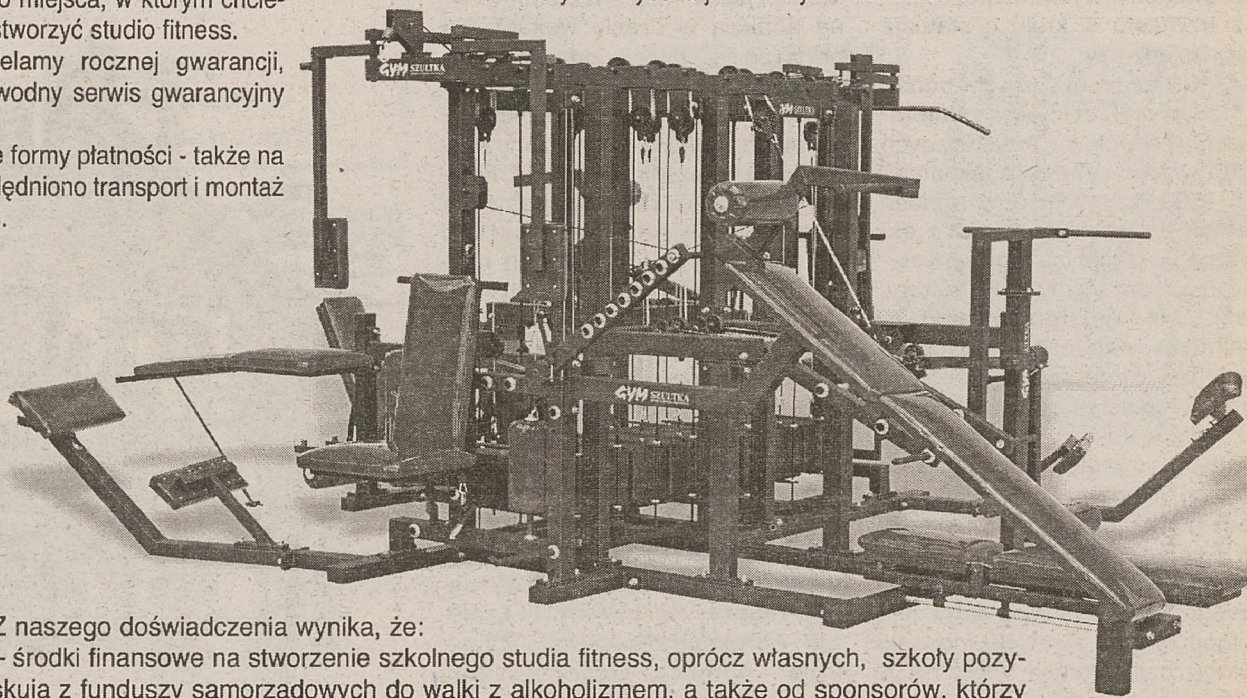
- ◆ wielofunkcyjność (kilkadziesiąt różnych ćwiczeń w każdym zestawie),
- ◆ łatwość ustawienia stanowiska do kolejnych ćwiczeń,
- ◆ płynny sposób zmian ustawiania obciążenia,
- ◆ komfort ćwiczenia mimo niewielkiej powierzchni jaką zajmuje zestaw,
- ◆ możliwość ćwiczenia nawet kilkunastu osób jednocześnie,
- ◆ bezgłośność działania – (w maszynach zastosowano tzw. cichy stos, na który posiadamy patent europejski),
- ◆ długotrwała niezawodność dzięki nowoczesnej konstrukcji i użytym materiałom,
- ◆ estetyka i wysoka jakość wykończenia zestawów.

Aby ułatwić Państwu dokonanie wyboru konkretnego zestawu, na życzenie przesyłamy prospekty z pełną ofertą.

Podane w niej informacje pomogą dopasować typ zestawu do miejsca, w którym chcielibyście Państwo stworzyć studio fitness.

Na sprzęt udzielamy rocznej gwarancji, świadczymy niezawodny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Proponujemy różne formy płatności - także na raty. W cenie uwzględniono transport i montaż maszyn na miejscu.



Z naszego doświadczenia wynika, że:

- środki finansowe na stworzenie szkolnego studia fitness, oprócz własnych, szkoły pozyskują z funduszy samorządowych do walki z alkoholizmem, a także od sponsorów, którzy widząc zaangażowanie władz lokalnych bardzo chętnie włączają się do tej inicjatywy.
- zorganizowanie szkolnego studia fitness doskonale integruje środowisko. Stwarza bowiem okazje popularnych relaksujących zajęć sportowych dla nauczycieli, rodziców oraz młodzieży pozaszkolnej.



SZULTKA
SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy, Derdowskiego 5
tel./fax (0 52) 398 23 38; tel. (0 52) 554 12 14; 554 12 15
e-mail: szultka@szultka.com.pl

insGraf
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- ◆ szkolnych
- ◆ biurowych
- ◆ socjalnych

Jesień 99

Krzesła D-616, nr 2 do 6,
43,60 zł.

TOMEK – najtańszy w naszej ofercie 2-osobowy zestaw uczniowski od nr 3 do 6, drewnopodobny blat laminowany wykończony 0,5 mm doklejką PCW, stelaż składany malowany farbą proszkową czarną lub ultramaryna.

Tylko **75,90 zł.**

Kompleksowe wyposażenie szkół obejmuje:



Zastawy szkolno-seminaryjne



Stoły, krzesła i taborety



Biuorka i pomocniki



Pracownie komputerowe



Fotele



Kontenerki i komody



Szafy i regały

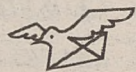


Regały na stelażach



Metalowe szafki, komody i schowki

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.



"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

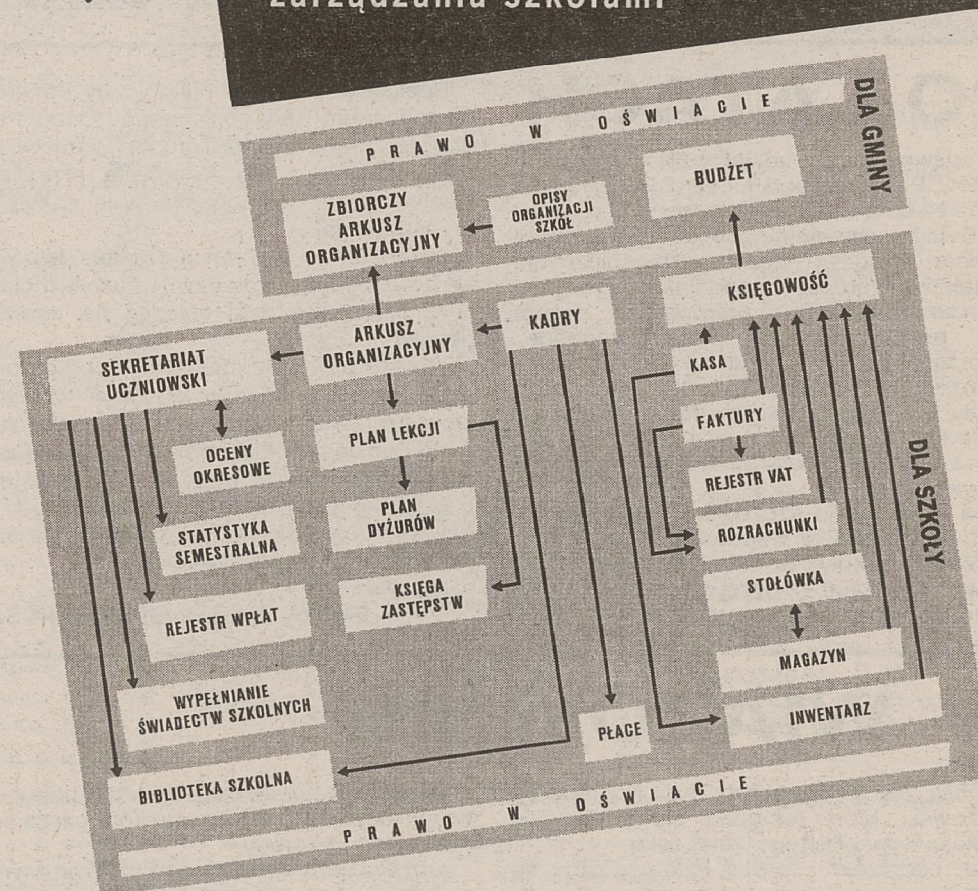
78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Mimo że powstała z inicjatywy działaczy harcerskich, od początku służy całej młodzieży szkolnej, a w jej działalności wykorzystywane są najlepsze sprawdzone formy metodyki harcerskiej, tradycji i historii ZHP.

JEST TAKI DOM

Swoje dziesięciolecie obchodziło we wrześniu Młodzieżowe Centrum Kultury „Harcercz” w Legnicy, placówka oświatowo-wychowawcza, jedna z trzynastu w kraju o statusie pałacu młodzieży.

W MCK „Harcercz” działa ponad sto różnych kół i zespołów zainteresowań, zespołów artystycznych i grup wychowawczych skupiających 1500 uczestników w ramach czterech działów: wychowania estetycznego i technicznego, artystycznego i upowszechniania kultury, opieki, profilaktyki i terapii oraz działu zainteresowań różnych dysponującego pracownią języków obcych. Oprócz tej działalności MCK „Harcercz” organizuje co tydzień kilka otwartych imprez, adresowanych do dzieci i młodzieży. Jest organizatorem imprez, przeglądów i konkursów o charakterze miejskim, regionalnym i ogólnopolskim, w tym cieszącego się dużą popularnością ogólnopolskiego festiwalu piosenki ekologicznej. Oprócz tego MCK „Harcercz” prowadzi wiele form wypoczynku w miejscu zamieszkania, które przyciągają dzieci i młodzież. Szczególną popularnością cieszy się unikalna forma wypoczynku dla dzieci ze wsi „Stanica Wędrująca”.

Stanica odwiedza dzieci w miejscu ich zamieszkania, organizując kilkudniowy wypoczynek pod namiotami przy ognisku, grach i zabawach, które prowadzą nauczyciele i instruktorzy MCK „Harcercz”, docierając do dzieci kolorowym samochodem ze sprzętem sportowym,

rekreacyjnym, słodyczami i nagrodami. Z formy tej korzysta corocznie ok. 1500 dzieci z kilkunastu wsi, dla których jest to niejednokrotnie jedyną atrakcją w czasie wakacji. Za organizację letniego i zimowego wypoczynku w miejscu zamieszkania MCK „Harcercz” był sześciokrotnie (w latach 1994/98) nagradzany i wyróżniany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Duże sukcesy odnoszą zespoły artystyczne i soliści na przeglądach i festiwalach międzynarodowych i krajowych. Warto dodać, że na ogólnopolskich Harcerskich Festiwalach Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach, w ostatnich pięciu latach soliści i zespoły zdobyły szesnaście prestiżowych nagród, tzw. Złotych, Srebrnych i Brązowych Jodeł.

Wychodząc naprzeciw potrzebom utworzono świetlicę srodowiskową, prowadzącą dożywianie, zespoły wyrównawcze i zajęcia korekcyjno-kompensacyjne, koła pomocy logopedycznej i psychologicznej dla dzieci mających trudności w nauce, opóźnionych w rozwoju, a także dla dzieci z rodzin patologicznych i niewydolnych wychowawczo. Działa tu również klub integracyjny z udziałem dzieci niepełnosprawnych. Dom ten jest otwarty na wszystkie środowiska — organizowane są tu imprezy dla dzieci z Domów Dziecka, ze specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Jest tu miejsce dla działalności drużyn harcerskich i gromad

zuchowych oraz młodzieżowego kręgu instruktorskiego.

Zespoły artystyczne MCK „Harcercz” odwiedzają domy spokojnej starości i chorych w szpitalach pediatrycznych, jak również kombatanów. W placówce dba się o pielęgnowanie chlubnych tradycji narodu polskiego. Wychowanie patriotyczne realizowane jest poprzez organizowanie uroczystości z okazji świąt państwowych, zlotów harcerskich, np. Szarym Szeregom Cześć. W tej właśnie placówce przeprowadzono akcję szycia i zaopatrywania społeczeństwa Legnicy we flagi narodowe. Tu też organizowano wystawy okolicznościowe popularyzujące

Działalność wychowawcza, opiekuńcza i wpływ placówki MCK „Harcercz” na sukcesy dzieci stała się tematem siedmiu prac magisterskich i dyplomowych miejscowych nauczycieli. W oparciu o badania zawarte w tych pracach zostało zorganizowane we wrześniu br. dla aktywów oświatowych Dolnego Śląska forum oświatowe „Wychowanie pozaszkolne w okresie zmian w oświacie, w oparciu o działalność MCK „Harcercz” w latach 1989/99”.

Na sukcesy wychowawcze tej placówki składa się praca oddanych nauczycieli, instruktorów i całej kadry administracyjno-gospodarczej,

opcji, rodziców i sympatyków, słowem ludzi mających otwarte serca na sprawę dobrego wychowania dzieci i młodzieży.

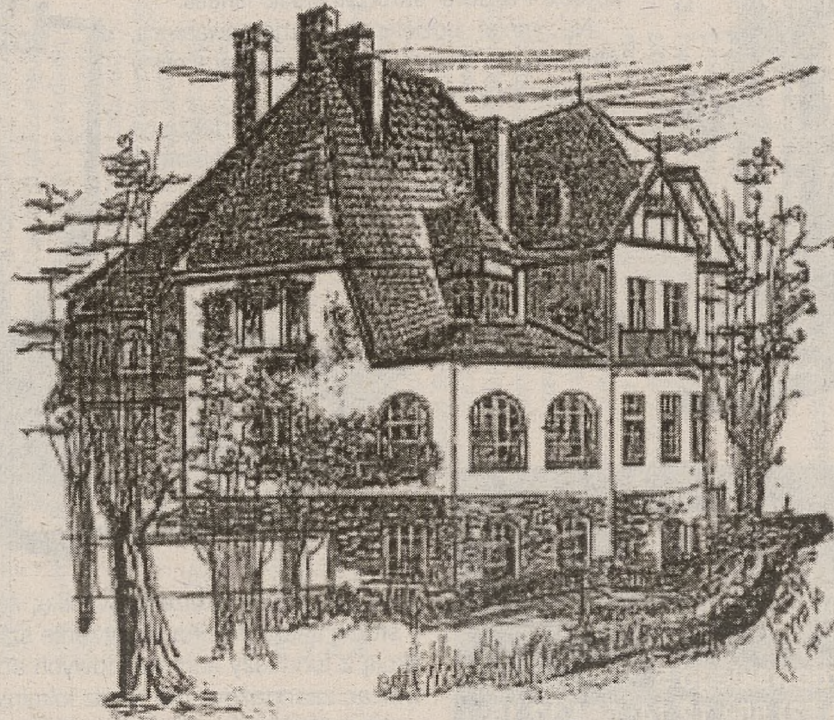
Kadra pedagogiczna wraz z samorządem dzieci i młodzieży wypracowała doskonałą formę promowania przyjaciół i sponsorów. **Są to coroczne, organizowane w Teatrze Miejskim koncerty: „Sercem za serce”, podczas których zespoły artystyczne prezentują swoje osiągnięcia, a przedstawiciele rady dziecięco-młodzieżowej wręczają sponsorom indywidualne i zbiorowe serduszka wdzięczności.**

Jako wieloletni pedagog i osoba wprawdzie w niewielkim wymiarze godzin zatrudniona w tej placówce, uważam, że w większym stopniu należy popularyzować osiągnięcia takich placówek, które w obliczu narastających patologii i zagrożeń społecznych ściągają dzieci i młodzież z ulicy i miejsc, z których wieje grozą i niebezpieczeństwem.

Uważam, że takich placówek powinno powstawać coraz więcej, a istniejącym należy stwarzać warunki odpowiedniego rozwoju. **Srodki wydawane na zwalczanie skutków patologii są daleko większe od tych, które pragnie się zaoszczędzić na kosztach działalności placówek wychowania pozaszkolnego.** W takich to miejscach powinni pracować pasjonaci, którzy potrafią stworzyć odpowiednią atmosferę przyciągającą do nich młodzież.

W przekonaniu tym utwierdza mnie wypowiedź 14-letniego uczestnika konkursu literackiego: „Moje wspomnienia z „Harcercza”, który w zakończeniu napisał: „... MCK „Harcercz” musi istnieć, bo jest dobre. A dobre rzeczy na tym świecie trzeba chronić, bo jest ich coraz mniej. W końcu moje dzieci też muszą go poznać”. (Krzysztof Furtan lat 14, SP nr 3 w Złotoryi.)

KRYSTYNA TKACZYŹYŃ
Legnica



Grafika artysty plastyka Józefa Sputy

Jana Pawła II pod nazwą: „Jan Paweł II wśród dzieci świata” i „Pielgrzym Pokoju”. MCK „Harcercz” słynie w całym regionie z organizacji dorocznych przeglądów szopek świątecznych wykonywanych przez dzieci i młodzież. W „Galerii Twórczości Dziecka” młodzi, utalentowani plastycy mają możliwość prezentacji swoich prac.

która niezwykle ofiarnie, niejednokrotnie z pasją, pracuje pod kierownictwem inicjatora powołania tej placówki, jej dyrektora **Kazimierza Pleśniaka**. On to właśnie w okresie, gdy w innych województwach likwidowano podobne placówki, trafił skupić wokół MCK „Harcercz” ludzi o różnych poglądach, z różnych

PO LATACH

Niedawno brałam udział w Zjeździe Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego i Liceum Pedagogicznego nr 4 w Toruniu. Było to szczególne spotkanie — z okazji 30-lecia likwidacji liceów pedagogicznych. Chciałabym serdecznie podziękować organizatorom tej wspaniałej uroczystości, doskonale przygotowanej i przeprowadzonej, a szczególnie kol. Urszuli Jaworskiej Polak — prezesowi Zarządu Oddziału ZNP.

Były tży radości na powitanie koleżanek i kolegów z ławy szkolnej i tylko plakietki z nazwiskami pomogły niejednokrotnie w identyfikacji.

Dla mnie był to szczególny jubileusz 45-lecia ukończenia tej wspaniałej i nigdy niezapomnianej szkoły. Spotkali się absolwenci z 1948 r. i 1969 r., wszyscy uśmiechnięci i radosni. Młodzi witali starszych.

Publikacja pt. „Rys historyczny Państwowego Liceum Pedagogicznego i Liceum Pedagogicznego nr 4 w Toruniu” opracowana przez kol. Krystynę Kamińską przybliżyła dzieje, rozwój i osiągnięcia mojej szkoły na przestrzeni lat.

Zwiedzanie mojej dawnej szkoły dało okazję do wspomnień i przeżyć. „Tu była moja lb, a tam IVb” — dało słyszeć się radosne okrzyki.

Wyjazd na groby nauczycieli pomordowanych przez okupanta przyniósł obecnym chwilę refleksji i zadumy nad przeszłością.

W godzinach wieczornych na bankiecie, przy muzyce, w takt melodii „Czy mnie jeszcze pamiętasz?” były tańce, dedykacje dla naszych profesorów, wspomnienia oraz wiele śmiechu i wspaniałej zabawy.

IRENA SUSKA GROCHOWSKA

W WIĄZOWNIE

Zbliża się jubileuszowy XX Półmaraton Wiązowski, który odbędzie się tradycyjnie w Wiązowniu 27 lutego 2000 roku.

Jak corocznie imprezą towarzyszącą są biegi dla uczniów. Patronat honorowy nad XX Półmaratonem objął prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Stanisław Stefan Paszczyk.

Istnieje możliwość zapewnienia bezpłatnego dowozu autobusowego dla zorganizowanych drużyn szkolnych z terenu kraju.

Mamy nadzieję, że wiele szkół skorzysta z tej możliwości i zgłosi swoje drużyny. Biegi

w Wiązowniu od wielu lat są bardzo popularne wśród uczniów, na uczestników czeka miła atmosfera i nagrody.

Oczekujemy na Państwa pisemne wnioski do końca listopada br. Po uzyskaniu akceptacji prezesa PKOl. prześlemy Państwu potwierdzenie dowozu.

Prosimy o kierowanie korespondencji na adres Urząd Gminy Wiązowna, ul. Lubelska 59 05-462 Wiązowna, tel. (0-22) 789 03 62 w. 110, fax (0-22) 789 01 20.

Serdecznie zapraszamy

Biegajmy razem!

Biuro Turystyki Szkolnej

EUROTRAMPING

składa wyrazy uznania Szkole Podstawowej nr 10 z Łomży, która wygrała finał konkursu w telewizyjnym programie „Budujemy mosty”. Cieszymy się z sukcesu szkoły i gratulujemy wygranej — wycieczki dla 35 osób na Costa Brava w Hiszpanii. Jako fundatorzy tej nagrody życzymy zwycięzcom udanego i pełnego wrażeń pobytu.

OFERTA HANDLOWA

WALKO U NAS W CENACH ZB 97/98

dla szkół

1. STOLIKI I KRZESEŁKA UCZNIOWSKIE
2. RADIOLA SZER-233
3. MIKSER-WZMACNIACZ MWS-203
4. GŁOŚNIK RADIOWEZŁOWY GR-5
5. SZAFKI METALOWE



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2
tel. (0-17) 8628-093 fax (0-17) 8625-798

OGŁOSZENIA DROBNE

⇒ Dwie nauczycielki (filologia polska, nauczanie początkowe, staż pracy 17 i 14 lat) poszukują pracy (niekoniecznie w jednej placówce) od września 2000 roku, w szkole podstawowej bądź w gimnazjum, najlepiej w mieście. Alicja Jabłonowska, ul. Szopena 38a/5, 80-272 Gdańsk.

⇒ Dyrekcja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Kiełpińskiej zatrudni nauczyciela wychowania fizycznego. Praca z mieszkaniem. Tel. (022) 782-75-50.

⇒ Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sierakowie zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia. Tel./fax: (061) 29-52-040.

Biuro Turystyki Szkolnej

EUROTRAMPING

Organizator wyjazdów edukacyjno-turystycznych do krajów Unii Europejskiej — informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na wyjazdy grupowe wycieczek szkolnych m.in. do Grecji, Holandii, Legolandu.

Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, tel. 077 4541976.

ZARZĄD GMINY W BŁĘDOWIE

ogłasza

konkurs na stanowisko dyrektora
Publicznej Szkoły Podstawowej w Lipiu

Kandydaci przystępujący do konkursu winni spełniać wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze w przedszkolach oraz w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U. Nr 14, poz. 126), a w szczególności:

- 1) posiadać wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole;
- 2) posiadać ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania prowadzone przez szkołę wyższą lub kurs z zakresu zarządzania oświatą prowadzony przez zakład kształcenia nauczycieli, placówkę doskonalenia nauczycieli albo inną instytucję, osobę prawną lub fizyczną, o ile kurs nadaje kwalifikacje w sposób określony w przepisach w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli;
- 3) posiadać co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego;
- 4) w okresie pięciu lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska uzyskał co najmniej dobrą ocenę pracy w przedszkolu lub szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej, jeżeli stanowisko dyrektora obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej;
- 5) posiadać potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole podstawowej.

OFERTA winna zawierać następujące dokumenty:

- 1) pisemne zgłoszenie przystąpienia do konkursu,
- 2) wypełniony kwestionariusz osobowy,
- 3) dokumenty poświadczające wykształcenie oraz staż pracy pedagogicznej,
- 4) koncepcję działalności szkoły,
- 5) aktualną ocenę pracy z ostatnich pięciu lat,
- 6) aktualne świadectwo lekarskie potwierdzające warunki zdrowotne kandydata do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole,
- 7) w przypadku braku uprawnień z zakresu zarządzania oświatą, oświadczenie o uzupełnieniu kwalifikacji w terminie podanym ww. rozporządzeniu.

Ofertę w zamkniętej kopercie z napisem „KONKURS” należy składać do sekretarza gminy w Błędowie ul. Sadurkowska 13, do 1 grudnia 1999 r. do godz. 15.30. Konkurs zostanie przeprowadzony w lokalu Urzędu Gminy w Błędowie w dniu 17 grudnia 1999 r. o godz. 10.00.

OFERTA PRACY

BTS Eurotramping pilnie zatrudni nauczycieli
w charakterze opiekunów wychowawców na koloniach i obozach
w Europie (jeden turnus trwa 11 dni).

Wysokość zarobków zależy od liczby zgłoszonych przez nauczyciela osób. Przy wyjeździe grupy 15 dzieci wynagrodzenie wynosi 600 zł. Drodzy nauczyciele, zatrudniając Was w charakterze wychowawców na koloniach i obozach mamy świadomość, że wakacje są dla Was jedynym momentem, kiedy możecie wypocząć po całorocznej pracy. Co roku dokładamy więc wszelkich starań, aby Państwa pobyt na koloniach BTS Eurotramping był przyjemnością. Dlatego zatrudniamy dodatkowo dobrze przeszkolony personel, który zajmuje się całodzienną organizacją czasu wolnego, zajęciami sportowymi, rekreacyjnymi oraz wycieczkami. Informacje tel: 077 4548264.

Firma R.B.M.

specjalizująca się w zregenerowanym sprzęcie informatycznym dla szkół, po sukcesie osiągniętym w poprzednich miesiącach, odnowiła zapas magazynowy i ma zaszczyt przedstawić nową ofertę np.

Pentium 75; 850 MB; 16 MB; 14" SVGA — 700 zł netto
Pentium 166; 1,2 GB; 24 MB; 14" SVGA — 1050 zł netto

Sprzęt przez nas oferowany jest **markowy, testowany, ulepszany** oraz **czyszczony**.

Referencji naszych mogą udzielić: ZDZ Kostrzyn, Zespół Szkół Tekst.-Handl. w Żaganiu, Zespół Szkół Techn. L. Ogóln. w Gorzowie, Szkoła Podstawowa w Lemierzycach.

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu.

R.B.M. sp z o.o. tel. 095 7557031, 0957557784,
fax 0957557032



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzeja 19
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne TANIE bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW
sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!
Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

Tablice
rozkładu zajęć
kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

PKW - Kierownik Kierownik 83-304 Pradolno,
tel. (050) 691 97 08

SZTANDARY
SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49
02-032 Warszawa,
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-602-324-304



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2780 zł + VAT

ZEGARY
KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o.o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 http://www.3d.com.pl

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE



GERICOM
THE NOTEBOOK COMPANY

KOMPUTERY, NOTEBOOKI
MONITORY DLA SZKÓŁ,
UCZELNI, INSTYTUTÓW...
BEZ CŁA I VAT !!!

S plus S Poland Sp. z o.o.
02-513 Warszawa
ul. Madalińskiego 10 / 16
tel./fax (0 22) 646 50 35
646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



Warsztaty
Zespołu Szkół
Zawodowych nr 1

w Łukowie
ul. T. Kościuszki 10,
tel. (025) 7982397,
fax (025) 7983875

posiadają w ciągłej sprzedaży
po atrakcyjnych cenach i kor-
zystnych terminach płatności:

1. Stoliki uczniowskie
2. Krzesła uczniowskie
3. Stoliki świetlicowe
4. Taborety
5. Błaty do stolików uczniowskich.

Na produkowane wyroby
posiadamy certyfikat

Zapewniamy transport. Wię-
ksze dostawy bezpłatnie.



Gwarancja - serwis 0-24h - transport gratis
Bezpłatna infolinia
0 800 163 060
0 90 31 46 95

Wytwórnia
Mebli Szkolnych
Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23
Tel./fax (062) 78 332-08
tel. (062) 78 245-45
tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych
cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzesel szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY
SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76

woj. śląskie

WYTWÓRNIĄ MEBLI
SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

- meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Stowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2000r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:

do 5.12 — na I kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



PRZEPISY I PRAKTYKA

Przy tak marnych pensjach i braku możliwości zatrudnienia się w godzinach ponadwymiarowych w macierzystej placówce, nauczyciele często szukają dodatkowych zajęć. To zrozumiałe. Okazuje się jednak, że wielu dyrektorów patrzy na to bardzo nieprzychylnie, a niektórzy nie pozwalają na pracę w innej szkole, twierdząc, że koliduje to z wypełnianiem obowiązków w ich placówce. Powołują się na art. 6 Karty Nauczyciela i art. 100 Kodeksu Pracy.

Art. 6 Karty mówiący o tym, że nauczyciel obowiązany jest rzetelnie realizować podstawowe funkcje szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą; dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej oraz obowiązany jest kształcić i wychowywać młodzież w umiłowaniu Ojczyzny; w poszanowaniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej; w duchu humanizmu, tolerancji, wolności sumienia, sprawiedliwości społecznej i sz-

mnicy informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę,

✦ przestrzegać tajemnicy określonej w odrębnych przepisach,

✦ przestrzegać w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego.

Wymienione obowiązki odnoszą się do wszystkich rodzajów stosunku pracy, a więc wszystkich pracowników będących w zatrudnieniu, a tym samym ob-

rencyjnej (wyrok z 1 lipca 1998 r. I PKN 218/98) zwraca on uwagę na dbałość o dobro zakładu pracy i podkreśla tam, że pracownik ma obowiązek pozytywnego zachowania się, a jednocześnie powstrzymania się od określonych działań, które godzą w dobro pracodawcy, a więc ten zapis traktujący o dbałości zakładu pracy zawarty w art. 100 jest szerszy niż art. 101 kodeksu pracy mówiący o zakazie konkurencji.

Jeżeli dodatkowa praca w określony sposób koliduje z obowiązkiem dbałości o dobro pracodawcy tenże może dążyć do rozwiązania stosunku pracy. Musi jednak udowodnić np. w wypadku pracy w innym zakładzie, że tamte zajęcia przeszkadzają lub wręcz uniemożliwiają pracownikowi takie świadczenie pracy, które nie narusza tych dwóch zobowiązań, a więc sumiennosci i starannego wykonywania pracy i dbania o dobro zakładu.

W literaturze często tę dbałość o dobro zakładu pracy pojmuje się bardzo szeroko. Pracownik powinien nawet podjąć działania z własnej inicjatywy nie czekając na polecenia przełożonego. Powinien również podejmować wysiłki zmierzające do powiększenia efektów działalności, w wypadku szkoły podniesienie poziomu nauczania, atrakcyjności w zakresie zadań dydaktycznych i wychowawczych.

Choćby z tych wywodów wynika, że dyrektor szkoły niezwykle łatwo może wykazać, że praca w drugim zakładzie pracy koliduje z obowiązkami w szkole macierzystej i że praca nie jest wykonywana ani sumiennie, ani starannie, np. z uwagi na fakt przemieszczania się w trakcie świadczenia pracy.

Oczywiście wszystkie podawane przez pracodawcę argumenty mogą być zbijane przez pracownika, choć nie będzie to łatwe. Dlatego zanim zdecydujemy się na dodatkowe zatrudnienie powinniśmy o tym fakcie lojalnie powiadomić pracodawcę **choć formalnie nie mamy takiego obowiązku.**

Pracodawcy zanim wejdą w spór z pracownikiem powinni mieć jednak na uwadze i to, że np. sąd rozpatrując takie spory bardzo wnikliwie bada czy na decyzję pracodawcy nie wpływa ich osobisty stosunek do pracownika.

*

Niezależnie od tego wątku prawnego, wypada zauważyć, że empiria skrzeczy. Nauczycielowi bardzo trudno jest się utrzymać z jednego etatu. Jeżeli dana szkoła czy organ prowadzący chce mieć aż tak oddanego pracownika, który każdą minutę poświęca tejże placówce, powinien zadbać o jego status materialny i zwiększyć jego pensję, a także nie stronić od gratyfikacji.

GDY DRUGA PRACA KOLIDUJE Z PIERWSZĄ

cunku dla pracy; dbać o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju i przyjaźni między ludźmi różnych narodów, ras i światopoglądów — nie budzi wątpliwości. Zajmijmy się więc regulacją kodeksową.

Dotychczas nie zaglądano często do art. 100 kodeksu pracy i należał on do tzw. teoretycznych zapisów, ale czasy się zmieniają i okazuje się teraz, że praca wykonywana sumiennie i starannie, a także dbałość o dobro zakładu pracy jest traktowane na serio... więcej, może decydować o tym, czy pracownik jest mile widziany w placówce. Niedostosowanie się do wymogów zawartych w art. 100 może stanowić podstawę wypowiedzenia stosunku pracy.

W myśl art. 100 pracownik jest obowiązany wykonywać pracę **sumiennie i starannie** oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, oczywiście jeżeli nie są sprzeczne z przepisami prawa lub umowy o pracę. W szczególności pracownik jest zobligowany do kilku powinności. Musi:

- ✦ przestrzegać czasu pracy ustalonego w zakładzie pracy,
- ✦ przestrzegać regulaminu pracy i ustalonego w zakładzie pracy porządku,
- ✦ przestrzegać przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów przeciwpożarowych,
- ✦ dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie oraz zachować w tajem-

jętych regulacją kodeksu pracy. Niezależnie, różne pragmatyki — w wypadku nauczycieli Karta — i regulaminy pracy mogą uzupełniać lub przynajmniej określać obowiązki pracownika. Choć wydaje się, że katalog obowiązków zawartych w art. 100 jest wystarczający, aby tę pracę wykonywać w sposób właściwy i satysfakcjonujący pracodawcę.

Kiedy dochodzi do dyskusji z pracodawcą na temat np. niewypełnienia obowiązków sumiennie i starannie w związku z podjęciem zatrudnienia w innej placówce problemem staje się zdefiniowanie tych pojęć.

Świadczenie pracy sumiennie i starannie według prof. Walerego Masewicza to jej wykonanie w sposób odpowiadający możliwościom i kwalifikacjom pracownika, z dokładnością, jakiej wymaga rodzaj pracy, ażeby otrzymane należytą jakością wyników pracy. Sumienne wykonywanie pracy oznacza więc dołożenie wszelkich starań zgodnie z posiadanymi siłami i umiejętnościami by wykonywana praca dawała jak najlepsze wyniki. Co istotne, powinna ona być oceniana w zależności od możliwości pracownika wynikających z jego wykształcenia, umiejętności praktycznych, a także cech osobistych takich jak: wiek i zdrowie.

Staranne wykonanie pracy polega na wykonywaniu jej zgodnie ze sposobami wynikającymi z istoty pracy.

W jednym z wyroków Sądu Najwyższego dotyczących działalności konku-

URLOPY NAUKOWE I OŚWIATOWE

Nauczyciel może otrzymać urlop płatny do miesiąca, jeżeli uzasadni, że jest mu on niezbędny do opracowywania ważnych problemów dotyczących oświaty.

Art. 68 Karty traktujący o urlopiach związanych z kształceniem się i z pracami związanymi z oświatą nie wyjaśnia kto, kiedy i pod jakimi warunkami może otrzymać urlop płatny lub bezpłatny związany z kształceniem jak i z innymi celami oświatowymi, naukowymi, jak i artystycznymi. Mówi tylko, że nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć przysługuje urlop płatny dla dalszego kształcenia się oraz inne ulgi i świadczenia związane z tym kształceniem. Nauczyciel może otrzymać urlop płatny lub bezpłatny dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych, a bezpłatny z innych ważnych przyczyn.

Szczegóły zasady udzielania nauczycielom urlopów określa zarządzenie ministra edukacji z 28 lipca 1989 roku (Monitor Polski nr 27 poz. 215).

Nauczycielom odbywającym studia wieczorowe lub zaoczne w szkołach wyższych przysługują płatne urlopy szkoleniowe w każdym roku studiów. **Trzeba jednak pamiętać**, że przeznaczone są one na udział w obowiązkowych zajęciach oraz na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów. Nauczyciel, jeżeli dyrektor szkoły zechce potwierdzić, że takowe zajęcia się odbyły, musi mu dostarczyć zaświadczenie.

Urlopie przysługują w następującym wymiarze:

- na studiach zaocznych — 28 dni roboczych,
- na studiach wieczorowych 21 dni roboczych.

W ostatnim roku studiów, niezależnie od urlopów o których mówimy wyżej przysługuje dodatkowo 21 dni roboczych płatnego urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) oraz przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowego).

Jeżeli ostatni rok studiów w szkole wyższej trwa tylko jeden semestr, płatny urlop szkoleniowy ulega skróceniu o połowę.

O innych zasadach udzielania urlopów i o proponowanych zmianach przez MEN w następnym numerze.

Czas już najwyższy, aby przypomnieć pracodawcom o świątecznych bonach. W tym roku można na nie wydać 500 zł.

ŚW. MIKOŁAJ BEZ PODATKU I BEZ SKŁADKI

I znów zbliża się przedświąteczny zamęt: prezenty mikołajkowe i choinkowe, a w perspektywie wystawny świąteczny stół. Te wszystkie przyjemności kosztują, dlatego w tym czasie pracodawcy na całym świecie swoim pracownikom dają prezenty. Oświata też się stara, może skromniej, ale zawsze.

W tym roku na różną formę bonów towarowych lub tzw. świadczeń okolicznościowych w formie rzeczowej, a więc np. paczek świątecznych można przeznaczyć 500 zł bez narażania się na opłacanie składek na ZUS i podatku. To oczywiście nie znaczy, że np. organ prowadzący w swojej wielkiej szczodrości nie może dać pracownikom szkół prezentów przewyższających tę kwotę. Problem tylko w tym, że każda złotówka ponad te 500 zł będzie podlegała opodatkowaniu i oskładkowaniu ZUS-owskiemu.

Zwykle o tej porze otrzymujemy wiele pytań, zwłaszcza o podstawę prawną wyłączenia tych bonusów z obowiązku opłacania składek na ZUS. Takiego wyłączenia nie znajdują bowiem pracodawcy w ustawie emerytalnej. I to prawda. Materię tę reguluje minister pracy i polityki społecznej w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z 18 grudnia 1998 r. opublikowane w Dz. U. nr 161, poz. 1106 z późn. zm.

Zgodnie z par. 2 pkt. 12 tego rozporządzenia do podstawy wymiaru składek nie wlicza się wartości świadczeń okolicznościowych, przyznawanych w formie rzeczowej lub w formie bonów towarowych uprawniających do zakupu w sklepach artykułów spożywczych i przemysłowych, pod warunkiem, że nie podlegają one wymianie na pieniądze.

Do podstawy wymiaru nie uwzględnia się kwoty bonusu do wysokości nie przekraczającej tej kwoty, która została zwolniona, właśnie z tego tytułu od podatku dochodowego od osób fizycznych.

W związku ze zmianą ustawy emerytalnej nasi Czytelnicy pytają czy to rozporządzenie jest aktualne. Odpowiedź jest twierdząca. Przepis ten został bowiem wydany na podstawie delegacji ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. nr 137, poz. 887 z późn. zm.), czyli art. 21 tejże ustawy.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy emerytalnej podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, a także ubezpieczenia chorobowe oraz ubezpieczenia wypadkowe — art. 20 ust. 1 stanowi **przychód** w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy.

WARTO WIEDZIEĆ

Od 1 listopada ryczałt samochodowy wyższy o 1,9 proc.

WIĘCEJ ZA KILOMETR

Wzrost ryczałtu samochodowego jest uzależniony od wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych. W związku z tym, że takowy nastąpił: III kwartał do II wzrósł, podniesiono stawki.

Od 1 listopada obowiązują następujące stawki:

- * 0,3859 — dla samochodów osobowych o pojemności skokowej silnika do 900 cm³,
- * 0,6186 — dla samochodów osobowych o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³

Zmieniły się również stawki za 1 km przebiegu w przypadkach używania dla celów służbowych motocykli i motorowerów — tu obowiązują kwoty równe odpowiednio 0,1704 zł i 0,1022 zł.

Nowy wskaźnik został ogłoszony w komunikacie Głównego Urzędu Statystycznego z 18 października br., a wkrótce zostanie także zamieszczony w Monitorze Polskim.

NAPOJE I POSIŁKI REGENERACYJNE

Jestem zatrudniony w szkole jako dozorca. Do moich obowiązków należy również sprzątanie terenu wokół szkoły. Tak więc wykonuję pracę w różnych warunkach atmosferycznych. Chciałbym się dowiedzieć, czy z tego tytułu przysługują mi napoje i posiłki regeneracyjne? (W.L. Lubaczów)

W świetle obowiązujących przepisów istnieją prace, przy wykonywaniu których pracodawca jest zobowiązany zapewnić pracownikowi posiłek regeneracyjny lub napoje. Jednak o tym, czy danemu pracownikowi przysługuje napój czy posiłek decydują warunki, w jakich wykonuje on pracę, jak też ilość zużytej energii przy wykonywaniu danej pracy. Aktualnie nie ma wykazu konkretnych zawodów, których wykonywanie uprawniałoby do otrzymywania napojów i posiłków regeneracyjnych.

Szczegóły dotyczące napojów i posiłków regeneracyjnych określa rozporządzenie Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. (Dz.U. Nr 60, poz. 279). Stanowiska pracy, na których zatrudnieni pracownicy powinni otrzymywać posiłki i napoje, jak też szczegółowe zasady ich wydawania oraz warunki uzasadniające zapewnienie posiłków ustala pracodawca w porozumieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi, a jeżeli u danego pracodawcy nie działa zakładowa organizacja związkowa — pracodawca po uzyskaniu opinii przedstawicieli pracowników.

W świetle wyżej wymienionego rozporządzenia posiłki i napoje wydawane są w dniach wykonywania prac uzasadniających ich wydanie, w czasie regulaminowych przerw w pracy (w zasadzie po 3—4 godzinach pracy), natomiast napoje powinny być dostępne dla pracowników w ciągu całej zmiany roboczej. Pracownikom nie przysługuje ekwiwalent pieniężny za posiłki i napoje.

ULGI W PODATKU DOCHODOWYM

W 1999 r. kupiłam piec gazowy, jak też zainstalowałam nowy gazomierz. Czy z tego tytułu będę mogła skorzystać z tzw. ulgi remontowej. (B.K. Sandomierz)

Z ulgi remontowej mogą skorzystać ci podatnicy, którzy poniosą wydatki na remont i modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego, zajmowanego na podstawie tytułu prawnego. Z powyższej ulgi mogą również skorzystać podatnicy wpłacający określone wpłaty na wyodrębniony fundusz remontowy wspólnoty mieszkaniowej, która jest utworzona na podstawie odrębnych przepisów. Należy pamiętać, że odliczeniu podlegają wydatki poniesione na remont budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego położonych na terenie RP, natomiast dowodem poniesionych kosztów są faktury VAT, rachunki uproszczone, które są wystawione na osobę posiadającą tytuł prawny do zajmowanego lokalu. Podatnicy dokonujący wpłat na wyodrębniony fundusz remontowy wspólnot mieszkaniowych odliczane kwoty dokumentują dowodami wpłat.

Ulga remontowa, która jest przewidziana na okres 3 lat (1997—1999) wynosi 19% poniesionych wydatków, jednak nie więcej niż 3% kwoty limitu dla inwestycyjnych wydatków mieszkaniowych (81900 x 3% = 2457,00 zł) — przy remoncie budynku mieszkalnego. Natomiast przy remoncie lokalu mieszkalnego ulga wynosi także 19% poniesionych wydatków, ale nie więcej niż 2,5% kwoty limitu dla inwestycyjnych wydatków mieszkaniowych (81900 x 2,5% = 2047,50 zł).

W przypadku gdy podatnik, który przeprowadza remont budynku (lokalu) mieszkalnego ponosi wydatki na remont lub modernizację instalacji gazowych lub urządzeń gazowych i przekroczył podane wyżej limity, wówczas limity te podwyższa się o kwotę 409,50 zł. Jednocześnie przypominamy, że szczegółowy wykaz wydatków związanych z remontem i modernizacją budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego powodujących zmniejszenie podatku dochodowego zawiera rozporządzenie ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z 21 grudnia 1996 r. (Dz.U. Nr 156, poz. 788).

Do robót zaliczanych do remontu i modernizacji lokalu mieszkalnego w zakresie in-

stalacji gazowej, urządzeń eksplozymetrycznych lub urządzeń gazowych zaliczamy:

- remont i wymianę urządzeń gazowych,
- remont — wymianę instalacji gazowej służącej do rozprowadzania gazu i urządzeń,
- zainstalowanie, naprawę i wymianę urządzeń eksplozymetrycznych, jak też czujników tlenu węgla,
- zainstalowanie gazomierza.

Podstawa prawna: art. 27a, ust. 1, pkt. 1 lit. g ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

*

Jestem nauczycielką emerytowaną. W bieżącym roku zakupiłam komputer. Słyszałam, że poniesiony w związku z tym wydatek będę mogła odliczyć od podatku dochodowego? (B.L. Łuków)

Przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych przewidują możliwość odliczenia od podatku wydatków poniesionych przez pracowników oraz członków spółdzielni produkcji rolnej na zakup przyrządów i pomocy naukowych, programów komputerowych oraz wydawnictw fachowych, które są bezpośrednio związane z wykonywanym zawodem i wykonywaną pracą. Maksymalnie od podatku w roku 1999 podatnicy będą mogli odliczyć 285 zł, co stanowi 19% poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż 19% kwoty stanowiącej 3-krotność najniższego wynagrodzenia pracowników za grudzień roku poprzedzającego rok podatkowy (najniższe wynagrodzenie w grudniu ubiegłego roku wynosiło 500 zł).

Z powyższej ulgi mogą wyłącznie skorzystać podatnicy, dla których wydatek ten ma bezpośredni związek z wykonywanym zawodem oraz osiągający przychody:

- ze stosunku służbowego, stosunku pracy,
- z pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy,
- z tytułu członkostwa w rolniczej spółdzielni produkcyjnej lub innej spółdzielni zajmującej się produkcją rolną.

Natomiast osoby uzyskujące dochody wyłącznie z umów zlecenia, o dzieło czy wykonujące tylko działalność gospodarczą albo wolny zawód poniesione wyżej wymienione wydatki zaliczają do kosztów uzyskania przychodów.

Wskazując na powyższe Czytelniczka z uwagi na to, że dochody uzyskane w roku 1999 były wyłącznie z emerytury, nie będzie mogła dokonać odliczenia wydatków poniesionych na zakup komputera. Należy pamiętać, że w przypadku gdy wydatki przekroczą limit w roku 1999 nie będzie można ich odliczyć w latach następnych.

Dokumentami potwierdzającymi poniesione wydatki są dowody odprawy celnej, rachunki (faktury) wystawione przez podatnika podatku od towarów i usług nie korzystającego ze zwolnienia od tego podatku.

Podstawa prawna: art. 27a ust. 1 pkt. 3 lit. b ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

*

Oboje z mężem jesteśmy emerytami. W roku bieżącym leczylismy się prywatnie. Ja z tego tytułu poniosłam koszty w wysokości 2000 zł, natomiast mąż w wysokości 1000 zł. Chciałabym się dowiedzieć, czy będziemy mogli poniesione wydatki na leczenie odliczyć od podatku dochodowego? A jeżeli tak, to w jakiej wysokości? (O.L. Słomczyce)

Ulga z tytułu leczenia się prywatnie przysługuje każdemu, pod warunkiem jednak, że osoby korzystające z tego leczenia osiągają dochody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Należy zaznaczyć, że dochód osiągany może być zarówno z wynagrodzenia za pracę, jak też ze zlecenia, emerytury, czy rent.

Z uwagi na to, że zarówno Czytelniczka, jak też jej mąż, oboje osiągają dochody, będąc więc mogli skorzystać z dwóch ulg. Aby jednak można było dokonać takiego odliczenia, rachunki powinny być wystawione na osobę, która dokonuje odliczenia, przez spółdzielnię lub lekarza prowadzącego prywatną praktykę.

W roku 1999 z tytułu wydatków poniesionych na prywatne leczenie tj. odpłatne świadczenia usług zdrowotnych przez niepub-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, godz. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30
Na listy odpowiadamy wyłącznie na tej kolumnie.

liczne zakłady opieki zdrowotnej czy lekarzy i dentystów prowadzących prywatną praktykę) można odliczyć 19% poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż 1% kwoty pierwszego przedziału skali podatkowej, co daje kwotę 296 zł 24 gr.

Tak więc Czytelniczka w bieżącym roku będzie mogła odliczyć maksymalną kwotę tj. 296,24 zł. Natomiast mąż Czytelniczki będzie mógł odliczyć od podatku kwotę w wysokości 190 zł (19% z kwoty 1000 zł). Jak wynika z przepisów podatkowych ulga na leczenie jest ulgą jednoroczną. Podatnicy muszą jednak pamiętać, że powyższa ulga nie przysługuje z tytułu wydatków poniesionych na zakup leków, jak również nie można z niej skorzystać w przypadku poniesienia wydatków w publicznych zakładach opieki zdrowotnej.

Podstawa prawna: art. 27a ust. 1 pkt. 3 lit. d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

ODPRAWA PIENIĘŻNA

W placówce oświatowej, której jestem dyrektorem, są przewidziane zwolnienia pracowników nie będących nauczycielami. Między innymi zostanie zwolniona osoba zatrudniona jako sprzątaczką w wymiarze 1/4 etatu. Jak się dowiedziałem, osoba ta jest zatrudniona także u innego pracodawcy. Czy w związku z tym będę zobowiązany jako pracodawca wypłacić jej odprawę pieniężną w związku z likwidacją stanowiska pracy? (W.K. Włocławek)

Pracownicy tracący pracę z przyczyn dotyczących zakładu pracy otrzymują odprawę pieniężną, której wysokość uzależniona jest od ogólnego stażu pracy. Nie zawsze jednak, pomimo winy leżącej po stronie zakładu pracy, pracownikowi odprawa ta będzie przysługiwała.

Do sytuacji, które wykluczają wypłacenie powyższej odprawy przepisy zaliczają:

- przyjęcie przez pracownika do dnia rozwiązania stosunku pracy propozycji zatrudnienia w zakładzie pracy przejmującym w całości lub w części mienie dotychczas zatrudniającego pracownika zakładu bądź w zakładzie pracy powstałym w wyniku takiego przejęcia,
- rozpoczęcie po rozwiązaniu stosunku pracy działalności gospodarczej na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni w związku z przejściem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomości zakładu pracy. Dotyczy to również pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejęcia,
- zatrudnienie pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymującego jednocześnie emeryturę lub rentę bądź zatrudnionemu w innym zakładzie pracy w pełnym wymiarze czasu pracy lub w kilku zakładach pracy łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy,
- prowadzenie działalności gospodarczej na własny rachunek,
- prowadzenie gospodarstwa rolnego o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych.

Wskazując na powyższe, jeżeli pracownica pracująca w placówce w której dyrektorem jest Czytelnik, a przewidziana do zwolnienia jest zatrudniona u innego pracodawcy w pełnym wymiarze czasu pracy bądź u kilku, ale łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy, wówczas nie będzie miała prawa do odprawy z tytułu likwidacji jej stanowiska pracy.

Podstawa prawna: art. 8, ust. 3 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy... (Dz.U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19 ze zm.)

SZACH KRÓLOWI

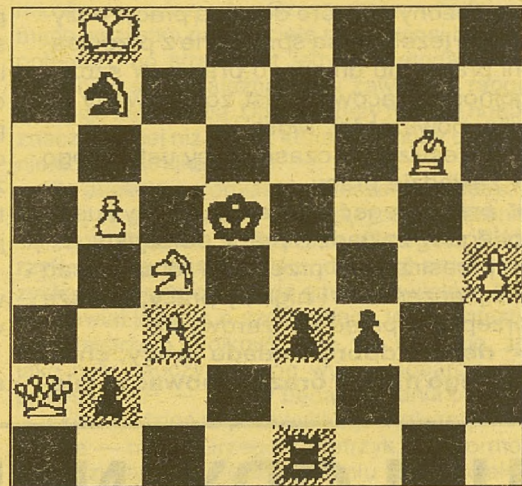
pod redakcją
BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 45

MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kb8, Ha2, Sc4, Gg6, b5, c3, h4

Czarne: Kd5, We1, Sb7, b2, e3, f3



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Rozwiązanie zad. nr 29

1. Wh4-a4!

Rozwiązanie zad. nr 30

1. Wc1! Ke5: 2. Sd4! Kd4: 3. We8 Kd3 4. Wd8 mat
2. ... Kd6 3. We8 cd4: 4. c5 mat
2. ... cd4: 3. c5 Ke6 4. We1 mat
Poprawne rozwiązania uboczne zaliczone.

Rozwiązanie zad. nr 31

1. Wd7-e7!

Rozwiązanie zad. nr 32

1. Hf4 Wg2 2. We2+ Kd5 3. Hd2 mat
1. ... Hc6 2. Wd5+ Kd5: 3. Gc4 mat

Rozwiązanie zad. nr 33

1. Sd6-e8!

Rozwiązanie zad. nr 34

1. f3 Gd7 2. Kc5 Hc1: 3. Sf2 mat
1. ... Gc6 2. Ke7 Hc1: 3. Sf2 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 29 — **Tadeusz Tymrakiewicz** z Kluczborka; za zad. nr 30 — **Zbigniew Lasota** z Legnicy; za zad. nr 31 — **Jan Wrona** z Piesków; za zad. nr 32 — **Gabriela Przybylak** z Borne-Sulinowa; za zad. nr 33 — **Stanisław Mazur** z Więcborka; za zad. nr 34 — **Szymon Tkacz** z Kolna. Gratulujemy!

19 listopada 1999

Ogólnopolski

STRAJK

Pracowników Oświaty



Miał być przełom, a zapowiada się kolejny rok oszczędzania, miało być 1000 \$, a jest 37 zł podwyżki...!

ŻĄDAMY

ZWIĘKSZENIA nakładów na oświatę

WYCOFANIA niekorzystnych zmian w Karcie

WYNAGRODZEŃ godnych zawodu

OSŁON socjalnych dla zwalnianych

STOP zamykaniu wiejskich szkół

19 listopada 1999

BĄDŹMY RAZEM!

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Minister Edukacji Narodowej, a w stosunku do nauczycieli, którym powierzono stanowiska kierownicze w szkołach artystycznych, w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych, w szkołach medycznych oraz rolniczych i gospodarki żywnościowej odpowiednio — Minister Kultury i Sztuki, Minister Sprawiedliwości, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej określa, w drodze zarządzenia, szczegółowe zasady udzielania i rozmiar zniżek, o których mowa w ust. 6 oraz szczegółowe zasady zwalniania od obowiązku realizacji zajęć, o których mowa w ust. 3.

Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej, a w stosunku do nauczycieli szkół artystycznych, zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich i rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, szkół medycznych oraz rolniczych i gospodarki żywnościowej odpowiednio — Minister Kultury i Sztuki, Minister Sprawiedliwości, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w porozumieniu z Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej określa, w drodze rozporządzenia, tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczycieli szkół nie wymienionych w ust. 3, w tym również nauczycieli szkół zaocznych, nauczycieli w systemie kształcenia na odległość, nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze godzin, pedagogów, psychologów, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych i innych pracowników zatrudnionych na innych stanowiskach pedagogicznych oraz zasady zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość.

Przepis ten proponuje słynne już ruchome pensum. Nauczyciele, zwolennicy tego pomysłu, muszą jednak pamiętać, że nie wystarczy sama chęć pracy w wyższym wymiarze. Należy wystąpić z wnioskiem i jak zapisano w ust. 2a, dopiero przed rozpoczęciem zajęć w danym roku szkolnym. Dyrektor musi się do niego ustosunkować, czyli wyrazić zgodę na ruchome pensum i wymiar zajęć proponowany przez nauczyciela, a więc 18—24 godzin. To od dyrektora będzie zależało czy wyrazi zgodę, aby nauczyciel mógł uczyć w wymiarze wyższym niż 18 godzin. Niewątpliwie dla dyrektora będzie to jeden z mechanizmów konstruowania jego polityki kadrowej. Istnieje tu duże niebezpieczeństwo, że nie zawsze najwięcej godzin otrzyma nauczyciel najlepszy... Arbitralność przy podejmowaniu tych decyzji jest prawie nieograniczona, albowiem trudno byłoby zawrzeć w regulaminie wynagradzania opracowywanym także przez związki zawodowe kryteria na podstawie których nauczycielom o kwalifikacjach wyższych należałoby przydzielić więcej godzin.

Za każdą godzinę ponad wymiar 18 (lub 22 godziny dla nauczycieli zawodu) nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie, o którym pisaliśmy wcześniej. Jest to tak zwana stawka wynagrodzenia zasadniczego za 1 godzinę przeliczeniową. Pamiętać jednak należy, że nauczyciel, który decyduje się na ruchome pensum, nie ma prawa do godzin ponadwymiarowych, ma natomiast możliwość pracy na doraźnych zastępstwach.

W ust. 2 pkt 2 czytamy, że w ramach czasu pracy, czyli 40 godzin tygodniowo, nauczyciel obowiązany jest realizować inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły, w wymiarze przeliczeniowym do 20 godzin zegarowych miesięcznie. Tu należy zauważyć, że ponadto oprócz wymiaru dydaktycznego 18—24 do obowiązkowego czasu tych 40 godzin wlicza się także zajęcia i czynności związane z przygotowaniem do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Można śmiało przyjąć, że czynności związane z przygotowaniem do zajęć i doskonaleniem się uzupełnią wymiar do 40 godzin (ponad dydaktyczne pensum). Gdyby tak się nie stało, mogą być duże perturbacje związane nie tyle z wykonaniem owych czynności w wymiarze do 20 godzin zegarowych miesięcznie, ile z ich rejestracją i rozliczaniem.

Ust. 2 omawianego artykułu należy zawsze czytać z dodanym art. 7a, który określa, gdzie i jak powinny być odnotowywane godziny przepracowane. Nie ma kłopotu z zajęciami dydaktycznymi, wychowawczymi i opiekuńczymi, gdyż te znajdują się w dziennikach lekcyjnych, natomiast największy kłopot będzie z odnotowaniem owych 20 godzin zegarowych miesięcznie, przeznaczonych na dodatkowe czynności. Do ich ewidencji jest zobligowany dyrektor szkoły i to w okresach miesięcznych. Co warto podkreślić, dyrektor szkoły jest obowiązany do udostępnienia nauczycielowi tej ewidencji na jego żądanie.

Nieco liberalniej projektodawcy potraktowali rozliczanie godzin zajęć przeznaczonych na przygotowanie się do zajęć i samokształcenia. Tu zaproponowano roczną informację, składaną przez nauczyciela dyrektorowi szkoły. Czasu jest wiele, bo ostatecznym terminem przedstawienia owej informacji jest 31 sierpień każdego roku.

Przepis o pensum ruchomym nie ogranicza prawa do tygodniowego pensum w wymiarze 18 godzin. Jest to obowiązkowy tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

Praca w porze nocnej

Art. 42b. 1. Nauczyciel może być obowiązany do realizowania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć wychowawczych także w porze nocnej.

2. Za każdą godzinę pracy w porze nocnej nauczycielowi przysługuje dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 15 proc. godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego, jednakże w wysokości nie niższej niż ustalonej na podstawie art. 137 par. 2 kodeksu pracy.

3. Minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego w porozumieniu z właściwymi ministrami określi, w drodze rozporządzenia, szkoły, przypadki oraz warunki, na jakich nauczyciel może być obowiązany do realizowania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć wychowawczych także w porze nocnej. Rozporządzenie uwzględni w szczególności:

- 1) konieczność zapewnienia opieki w porze nocnej w placówkach świadczących opiekę całkowitą lub przyjmujących dzieci także w nocy,
- 2) zapobieganie zagrożeniom dla wychowanków ze strony środowiska lokalnego,
- 3) warunki lokalowe szkół,
- 4) równomierne obciążenia nauczycieli pracą w porze nocnej, z wyjątkiem osób wychowujących dziecko do lat 4 oraz osób wychowujących samotnie dziecko do lat 14.

Projektodawca zdecydował się, aby określić stawkę godzinową już w ustawie. Wynosi ona 15 proc. godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego. W ustawie także zawarto instrukcję co należy uwzględnić w rozporządzeniu określającym warunki, na jakich nauczyciel może być obowiązany do zajęć w porze nocnej. Mówi się tam między innymi o równomiernym obciążeniu nauczycieli pracą w porze nocnej. Zawarto także warunek, że osoby samotnie wychowujące dziecko do lat 14 nie mogą być angażowane w porze nocnej.

Art. 46 skreślony (dotyczył stopni specjalizacji zawodowej).

Skreślenie tego artykułu oznacza, że nauczyciele nie będą mogli uzyskiwać stopni specjalizacji zawodowej. Przynajmniej nie ma takiej gwarancji, że taką formę zawodowej licencji ustawa przewiduje.

Trzynastka

Art. 48. Nauczycielowi przysługuje dodatkowe wynagrodzenie roczne na zasadach i w wysokości określonych w ustawie z dnia 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz.U. Nr 160, poz. 1080 i z 1998 r. Nr 155, poz. 1014).

Fundusz nagród

Art. 49. 1. Zachowuje się specjalny fundusz nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze:

- 1) w budżetach organów prowadzących szkołę w wysokości 1 proc. planowanego rocznego osobowego funduszu wynagrodzeń z przeznaczeniem na wypłaty nagród organu prowadzącego szkołę i dyrektora szkoły,
 - 2) w budżetach wojewodów z przeznaczeniem na wypłaty nagród kuratorów oświaty,
 - 3) w budżecie ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania z przeznaczeniem na wypłaty nagród ministra.
2. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania określa, w drodze rozporządzenia, tryb i kryteria przyznawania nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze ze środków, o których mowa w ust. 1 pkt 2—3.

W ustawie określono, skąd będą pochodziły fundusze na nagrody. I tak organy prowadzące muszą zagwarantować nie mniej niż 1 proc. planowanego rocznego osobowego funduszu wynagrodzeń, z przeznaczeniem na nagrody organu prowadzącego szkołę i dyrektora.

Kuratorzy, którzy zechcą nagradzać nauczycieli, muszą zadbać o to, aby środki na nagrody zachowano w budżetach wojewodów, z wyraźnym określeniem, że są to pieniądze przeznaczone na wypłaty nagród kuratora. Analogicznie rzecz ma się z nagrodami ministra. Tenże musi zachować w budżecie fundusze na wypłatę nagród. Tak jak poprzednio, tryb i kryteria przyznawania nagród określi rozporządzenie ministra oświaty.

Fundusz socjalny

Art. 53. 1. Dla nauczycieli dokonuje się odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości 8 proc. planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe.

2. Dla nauczycieli będących emerytami i rencistami dokonuje się odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości 5 proc. pobieranych przez nich emerytur i rent.
3. Odpisy, o których mowa w ust. 1 i 2, łącznie z naliczonymi odpisami podstawowymi na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na pozostałych pracowników oraz emerytów i rencistów — byłych pracowników, stanowią jeden fundusz w szkole.
- 3a. W przypadku likwidacji szkoły organ prowadzący szkołę jest obowiązany wskazać inną szkołę, w której będzie naliczany odpis na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na każdego nauczyciela będącego emerytem lub rencistą zlikwidowanej szkoły. Osoby te korzystają z usług i świadczeń finansowanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na zasadach i warunkach ustalonych w regulaminie obowiązującym we wskazanej szkole.
4. Organ prowadzący szkołę może tworzyć służbę socjalną powołaną do gospodarowania funduszem, o którym mowa w ust. 3.
5. W sprawach nie uregulowanych w ust. 1—4 stosuje się przepisy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

W dalszym ciągu podtrzymana jest zasada, że fundusz tzw. nauczycielski w wysokości 8 proc. planowanych rocznych środków wynagrodzeń osobowych i drugi odpis 5-proc. od pobieranych emerytur i rent stanowią jeden fundusz w szkole. Organ prowadzący może stworzyć służbę socjalną powołaną do gospodarowania nim. Warto zaznaczyć, że to nie on decyduje czy dana szkoła chce mieć fundusz wspólny z innymi placówkami, czy też chce gospodarować nimi samodzielnie. O tym decyduje szkoła.

W art. 53 dodano niesłychanie ważny zapis, ust. 3a, który określa sytuację naliczania odpisu nauczycieli emerytów i rencistów ze zlikwidowanych szkół. Organ prowadzący jest zobligowany przez ustawę wskazać inną szkołę, czyli tę, której będzie naliczany odpis na każdego

nauczyciela emeryta lub rencistę, którego macierzysta placówka już nie istnieje.

To bardzo ważne, że w ustawie zawarto informację, wydawałoby się oczywistą, że emeryci i renciści korzystają ze świadczeń finansowych z zakładowego funduszu na zasadach i warunkach określonych w regulaminie funduszu, obowiązującym w danej szkole.

Prawo do mieszkania. Dodatek mieszkaniowy

Art. 54. 1. Nauczyciel, z wyjątkiem nauczyciela stażysty, zatrudniony na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5000 mieszkańców ma prawo do mieszkania w miejscowości, w której położona jest szkoła.

2. Obowiązek realizacji uprawnień nauczyciela, o którym mowa w ust. 1, należy do dyrektora szkoły i organu prowadzącego szkołę.
3. Nauczycielowi, o którym mowa w ust. 1, legitymującego się aktem nadania szczebla awansu zawodowego, o którym mowa w art. 9a ust. 1 pkt 2—4, przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy, którego wysokość uzależniona jest od stanu rodzinnego nauczyciela. Wysokość dodatku może być także zróżnicowana w zależności od miejscowości, w której nauczyciel jest zatrudniony.
4. Nauczyciel po przejściu na emeryturę lub rentę zachowuje prawo do zajmowania mieszkania. Prawo to służy także małżonkowi nauczyciela emeryta (rencisty) oraz dzieciom pozostającym na jego utrzymaniu i prowadzącym z nim wspólne gospodarstwo domowe.
5. Nauczycielowi legitymującemu się aktem nadania szczebla awansu zawodowego, o którym mowa w art. 9a ust. 1 pkt 2—4, zatrudnionemu na terenie wsi lub w mieście liczącym do 5000 mieszkańców, przysługuje odrębny dodatek w wysokości 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Organ prowadzący szkołę może podwyższyć dodatek nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim, na którym występuje deficyt kadr.
6. W razie zbiegu prawa do dodatku, o którym mowa w ust. 3, z prawem do dodatku przysługującym na podstawie przepisów o najmie lokali mieszkaniowych i dodatkach mieszkaniowych nauczycielowi spełniającemu wymagane warunki przysługują obydwa dodatki.
7. Organ prowadzący szkołę, będący jednostką samorządu terytorialnego lub inną osobą prawną albo osobą fizyczną określa w trybie, o którym mowa w art. 30 ust. 6, wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania z uwzględnieniem zasad określonych w ust. 3.
8. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania określa, w drodze rozporządzenia, wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania z uwzględnieniem zasad określonych w ust. 3 w stosunku do nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej.

Nie ma tu istotnych zmian poza tym, że prawo do mieszkania w miejscowości, w której położona jest szkoła, nie przysługuje nauczycielowi stażyście. To ważne, że zachowano przepis mówiący, że nauczyciel emeryt lub rencista zachowuje prawo do zajmowanego mieszkania oraz że prawo to służy także małżonkowi nauczyciela emeryta.

Wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania ustala organ prowadzący, będący jednostką samorządu terytorialnego.

Dostawa opału

Art. 55. skreślony.

Ten artykuł, mówiący, że nauczycielowi zatrudnionemu oraz zamieszkałemu na terenie wsi organ prowadzący szkołę zapewnia zakup opału oraz bezpłatną jego dostawę, zawsze był przedmiotem kontrowersji. Związek

zawodowe i samorząd toczą o niego zwykle zacięty bój. Samorząd uważa go za anachroniczny, natomiast związki zawodowe zwracają uwagę na praktykę, która potwierdza, że w Polsce jest jeszcze wiele małych miejscowości, gdzie są problemy z zakupem opału. Dlatego organ prowadzący powinien być zobligowany do jego zapewnienia i bezpłatnej dostawy, bo z tym wiążą się wydatki.

Dodatek na zagospodarowanie

Art. 61. 1. Nauczyciel, który swą pierwszą pracę zawodową w życiu podejmuje w szkole, na swój wniosek otrzymuje jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego. Prawo do złożenia wniosku o wypłacenie zasiłku przysługuje nauczycielowi w okresie pierwszych dwóch lat pracy w szkole. Zasiłek wypłaca szkoła, w której nauczyciel jest zatrudniony w momencie złożenia wniosku.

2. Zasiłek, o którym mowa w ust. 1, podlega zwrotowi, jeżeli nauczyciel nie przepracuje trzech lat w szkole. W uzasadnionych przypadkach organ prowadzący szkołę może zwolnić nauczyciela w całości lub w części od obowiązku zwrotu zasiłku.

Nareszcie przepis ten jest czytelny. Wydaje się, że dwa lata to wystarczający okres, aby nauczyciel mógł wystąpić z wnioskiem o należny mu zasiłek.

Z treści tego artykułu wynika, że prawo do zasiłku ma także nauczyciel stażysta.

URLOPY

Art. 64. 1. Nauczycielowi zatrudnionemu w szkole, w której organizacji pracy przewidziano ferie letnie i zimowe, przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania.

2. Nauczyciel, o którym mowa w ust. 1, może być zobowiązany przez dyrektora do wykonywania w czasie ferii następujących czynności:

- 1) przeprowadzanie egzaminów,
- 2) prac związanych z zakończeniem roku szkolnego i przygotowaniem nowego roku szkolnego,
- 3) udziału w opracowywaniu szkolnego zestawu programów oraz uczestniczenia w doskonaleniu zawodowym w określonej formie.

Czynności te nie mogą zająć nauczycielowi więcej niż 7 dni.

3. Nauczycielom zatrudnionym w szkołach, w których nie są przewidziane ferie szkolne, przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 35 dni roboczych w czasie ustalonym w planie urlopow.

4. W ramach ustalonego w ust. 1 wymiaru urlopu wypoczynkowego nauczyciel ma prawo do nieprzerwanego, co najmniej 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

5. Nauczyciel zatrudniony przez cały okres trwania zajęć w danym roku szkolnym w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze i na zasadach określonych w ust. 1. Nauczyciel zatrudniony przez okres krótszy niż 10 miesięcy w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do określonego w umowie okresu prowadzenia zajęć.

5a. Nauczyciel zatrudniony w szkole, w której nie są przewidziane ferie szkolne, w przypadku nawiązania lub ustania stosunku pracy w trakcie roku kalendarzowego, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego zgodnie z odrębnymi przepisami.

Art. 65. Nauczyciel zatrudniony w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, uzyskuje prawo do pierwszego urlopu w ostatnim dniu poprzedzającym ferie szkolne, a prawo do drugiego i dalszych urlopów — w każdym następnym roku kalendarzowym.

Art. 66. 1. W razie niewykorzystania urlopu wypoczynkowego w całości lub w części w okresie ferii szkolnych z powodu niezdolności do pracy wywołanej chorobą lub

odosobnieniem w związku z chorobą zakaźną, urlopu macierzyńskiego, odbywania ćwiczeń wojskowych albo krótkotrwałego przeszkolenia wojskowego — nauczycielowi przysługuje urlop w ciągu roku szkolnego, w wymiarze uzupełniającym do 8 tygodni. Urlop uzupełniający w ciągu roku szkolnego przysługuje również dyrektorowi i wicedyrektorowi szkoły, którzy na polecenie lub za zgodą organu prowadzącego szkołę nie wykorzystali urlopu w czasie ferii szkolnych z powodu wykonywania zadań zleconych przez ten organ lub prowadzenia w szkole inwestycji albo kapitalnych remontów.

2. W razie niewykorzystania przysługującego urlopu wypoczynkowego z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, powołania do zasadniczej służby wojskowej albo do odbywania zastępczo obowiązku tej służby, do określonej służby wojskowej lub do odbywania długotrwałego przeszkolenia wojskowego — nauczycielowi przysługuje ekwiwalent pieniężny za okres nie wykorzystanego urlopu, nie więcej jednak niż za 8 tygodni w odniesieniu do nauczycieli, o których mowa w art. 64 ust. 1, nie więcej niż za 35 dni w odniesieniu do nauczycieli, o których mowa w art. 64 ust. 3.

3. *skreślony.*

(Pozostałe artykuły dotyczące urlopów bez zmian)

W czasie urlopu nauczyciel może być odwołany na okres 7 dni. Dotychczas dyrektor mógł to uczynić, jeżeli nauczyciel był zobligowany do czynności związanych z egzaminami oraz pracami związanymi z zakończeniem roku szkolnego i rozpoczęciem nowego. Według projektu dyrektor będzie mógł zlecić nauczycielowi doskonalenie, a także opracowanie programów i odwołać go na te 7 dni.

Dobrze się stało, że zamiast 7 tygodni, zaproponowano nauczycielom pracującym w placówkach nieferyjnych 35 dni roboczych. Okres urlopu nie zmienia się, natomiast określenie „35 dni roboczych” jest czytelne i można się nim bezkolizyjnie posługiwać przy rozliczaniu urlopów.

Tylko nauczyciele zatrudnieni w placówkach feryjnych mają prawo do urlopu nieprzerwanego, w wymiarze co najmniej 4 tygodni. Obecnie prawo to dotyczy także zatrudnionych w placówkach nieferyjnych.

W przepisach dotyczących urlopów nie określono prawa do urlopu wypoczynkowego nauczycieli zatrudnionych w placówkach nieferyjnych. Posiłkujemy się orzeczeniem SN, który orzekł, że w wypadku nauczycieli placówek nieferyjnych prawo do urlopu wypoczynkowego przysługuje proporcjonalnie do przepracowanego okresu. W projekcie dodano ust. 5a, który nawiązuje do tego orzeczenia i wyraźnie określa, że w wypadku nawiązania lub ustania stosunku pracy w trakcie roku kalendarzowego nauczyciel ma prawo do urlopu w wymiarze proporcjonalnym do przepracowanego okresu.

Pozostałe zmiany są porządkujące, m.in. w art. 66 ust. 2 skreślono zdanie mówiące, że ekwiwalent pieniężny przysługuje nauczycielowi za okres nie wykorzystanego urlopu, nie więcej niż za 35 dni w wypadku nauczycieli placówek nieferyjnych. Skreślono „o ile rozwiązanie stosunku pracy nie nastąpiło z przyczyn powodujących utratę prawa do urlopu wypoczynkowego”.

Zwrot kosztów przejazdu do lekarza

Art. 71. skreślony.

Obecnie nauczyciel zatrudniony na wsi oraz w mieście liczącym nie mniej niż 5 tys. mieszkańców ma prawo do zwrotu kosztów przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala, by tam uzyskać pomoc dla siebie lub najbliższych członków rodziny. Dla nauczycieli zatrudnionych na prowincji ten zapis jest szczególnie ważny. Musimy bowiem zawsze mieć na uwadze, jak niskie pensje otrzymują nauczyciele. Niekiedy bardzo trudno jest wygzekwować należne pieniądze, ale w końcu się udaje (pracownik ma na to trzy lata — przedawnienie roszczeń). Projektodawcy proponują skreślenie tego zapisu, tym samym pozbawiając nauczycieli zwrotu kosztów przejazdu do lekarza.

Urlop dla poratowania zdrowia

Art. 73. 1. Nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nie określony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku, jeżeli komisja lekarska przewidziana w ust. 4 stwierdzi, że stan zdrowia nauczyciela wymaga powstrzymania się od pracy w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia. Jeżeli nauczycielowi do nabycia praw emerytalnych brakuje mniej niż 1 rok, płatny urlop dla poratowania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca kalendarzowego poprzedzającego miesiąc, w którym nauczyciel przechodzi na emeryturę.

1a. Do okresu pięcioletniej pracy w szkole, o którym mowa w ust. 1, wlicza się okresy czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby oraz urlopu innego niż wypoczynkowy, trwające łącznie nie dłużej niż 6 miesięcy. W wypadku niezdolności do pracy i urlopu trwających dłużej niż 6 miesięcy wymagany okres pracy w szkole przedłuża się o ten okres.

1b. W przypadku stwierdzenia, iż w okresie płatnego urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel wykonuje zatrudnienie lub prowadzi działalność sprzeczną z celami udzielonego urlopu, dyrektor szkoły odwołuje nauczyciela z urlopu określając termin, w którym nauczyciel obowiązany jest do powrotu do pracy. W orzeczeniu o potrzebie powstrzymania się nauczyciela od pracy w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia komisja lekarska określa rodzaje zatrudnienia i działalności sprzecznych z celami urlopu.

2. Okres pięcioletniej pracy w szkole, uzasadniający prawo do urlopu, powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia urlopu dla poratowania zdrowia. Wymóg pięcioletniego okresu pracy w szkole dotyczy udzielenia pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia.

3. Łączny wymiar urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciela w okresie całego zatrudnienia nie może przekraczać 3 lat.

4. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Edukacji Narodowej określa, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady powoływania komisji lekarskich w publicznych zakładach opieki zdrowotnej do orzekania w sprawach, o których mowa w ust. 1 oraz tryb postępowania przed komisjami.

Dodając ust. 1a określono, co należy rozumieć pod pojęciem „okres 5-letniej pracy”. Obecnie ust. 1 tego przepisu nie pozwala na przykład na ustalenie czy przebywanie na zwolnieniu lekarskim lub na urlopie innym niż wypoczynkowy zalicza się do tego okresu 5-letniej pracy w szkole. Dobrze więc, że uściślono to pojęcie wyliczając, jakie okresy wlicza się do 5-letniego zatrudnienia, a także pod jakimi warunkami. Otóż trwające nie dłużej niż 6 miesięcy okresy niezdolności do pracy spowodowane chorobą oraz urlopem innym niż wypoczynkowy wlicza się do tych 5 lat. Jeżeli choroba i urlop trwają dłużej niż 6 miesięcy, wymagany okres owych 5 lat przedłuża się o ten okres. Dla większej czytelności należałoby określić czy ten okres przedłuża się o cały czas absencji, czy tylko o ten okres ponad 6 miesięcy.

Wprowadzono nową zasadę dotyczącą wykonywania zatrudnienia lub prowadzenia działalności w czasie urlopu dla poratowania zdrowia. Z przepisu tego wynika, że nauczyciel może pracować korzystając z urlopu, ale pod warunkiem, że zarówno wykonywana praca jak i działalność nie są sprzeczne z celami udzielonego urlopu. Jaka praca i jaka działalność jest spreczna, określa komisja lekarska. Udzielając urlopu dla poratowania zdrowia komisja lekarska musi określić rodzaj zatrudnienia i działalności, które są sprzeczne z celami udzielonego urlopu. Chodzi o to, aby nauczyciel, jeżeli nie jest to konieczne, nie był bezczynny. Nauczyciel polonista mający problemy zdrowotne ze strunami głosowymi może doskonale zająć się np. pracami w bibliotece.

Jak wiemy, kariera zawodowa niektórych nauczycieli jest dosyć skomplikowana. Niektórzy spośród z nich np. na pewien czas porzucają szkołę. Według obecnego

stanu prawnego ciągle aktualne pozostaje pytanie w świetle art. 71 ust. 1 czy wymóg 5-letniego okresu pracy w szkole dotyczy każdego nauczyciela i czy przerwa w szkole zmienia jego sytuację, jeżeli chodzi o uprawnień do urlopu dla poratowania zdrowia. Zdanie drugie w ust. 2 wyjaśnia tę sytuację tylko częściowo, mówiąc: wymóg 5-letniego okresu pracy w szkole dotyczy udzielenia pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia.

Projektodawcy redagując w ten sposób brzmienie tego zapisu niejako sugerują, że z pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciele korzystają... bardzo wcześnie, można nawet przyjąć, że po 5 latach.

Zgodnie z art. 8 ustawy zmieniającej Kartę (przepisy przejściowe) do nauczycieli, którzy w dniu wejścia w życie ustawy (1 stycznia 2000 rok) przebywają na urloпах dla poratowania zdrowia, do czasu zakończenia tych urlopow stosuje się przepisy dotychczasowe.

Odpowiedzialność dyscyplinarna

Art. 75. 1. Nauczyciele mianowani i dyplomowani zatrudnieni w szkołach oraz w przedszkolach niepublicznych i szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za uchybienia godności zawodu nauczyciela lub obowiązkowi, o których mowa w art. 6.

Do grona nauczycieli, którzy muszą ponosić odpowiedzialność dyscyplinarną i podporządkować się orzecznictwu oraz całej procedurze dyscyplinarnej dołączają nauczyciele mianowani i dyplomowani zatrudnieni w szkołach i przedszkolach niepublicznych oraz szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych.

Art. 77. 1. W sprawach dyscyplinarnych nauczycieli orzekają w pierwszej instancji komisje dyscyplinarne przy wojewodach dla nauczycieli wszystkich szkół na terenie województwa.

2. Drugą instancją w sprawach dyscyplinarnych nauczycieli jest odwoławcza komisja dyscyplinarna przy Ministrze Edukacji Narodowej, a w sprawach dyscyplinarnych nauczycieli szkół artystycznych — odwoławcza komisja dyscyplinarna przy Ministrze Kultury i Sztuki, powołane do rozpatrywania odwołań od orzeczeń komisji dyscyplinarnych wymienionych w ust. 1.

3. skreślony.

4. skreślony.

5. Od prawomocnych orzeczeń odwoławczych komisji dyscyplinarnych przy ministrze właściwym do spraw oświaty i wychowania oraz przy ministrze właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w sprawach dyscyplinarnych stronom przysługuje odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w terminie 14 dni od daty doręczenia orzeczenia wraz z uzasadnieniem.

5a. Do rozpatrzenia odwołania stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego o apelacji. Od orzeczenia Sądu Apelacyjnego kasacja nie przysługuje.

Obecnie, jeżeli orzeczenie narusza przepisy prawa, nauczycielowi służy wniesienie rewizji nadzwyczajnej do odwoławczej komisji dyscyplinarnej przy ministrze. Według projektu znosi się taką możliwość. Oznacza to, że skreśla się instytucję rewizji nadzwyczajnej rozpatrywanej przez odwoławczą komisję dyscyplinarną. Natomiast utrzymana jest instytucja odwołania, ale określona inaczej.

Otóż według ust. 5 od prawomocnych orzeczeń odwoławczych komisji dyscyplinarnych przy ministrze oświaty i ministrze kultury stronom przysługuje odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych.

Zgodnie z przepisami przejściowymi rewizje nadzwyczajne wniesione do odwoławczych komisji dyscyplinarnych i odwołania wniesione do Sądu Najwyższego przed dniem wejścia w życie ustawy rozpatruje się na podstawie dotychczasowych przepisów.